Rok XII. Nr. 173 (3418) Wilno, Czwartek 27 Czerwca 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Rozmowy Edena z Mussolinim

miały na celu jedynie wyjaśnienie poszczególnych zagadnień

RZYM. (Pat). Koła zbliżone do ambasady angielskiej informują, że tematem rozmów włosko - angielskich był m. in. pakt angielsko - niemiecki w sprawie zbrojeń morskich. Minister Eden przedstawił Mussoliniemu angielski punkt widzenia w tej sprawie, dowodząc, że układ ten nie jest sprzeczny ze stanowiskiem mocarstw stresańskich. Pozatem min. Eden miał podkreślić, że **Anglja pragnie nadal postępować w duchu solidarności mocarstw, ustalonej w Stresie**, i według programu przewidzianego w komunikacie londyńskim z 3 lutego.

Mussolini ze swej strony oświadczyć miał, że również pragnie utrzymania solidarności mocarstw, oraz przestrzegania zasad stresańskich.

Koła angielskie przewidują, że wyjaśnienie dokonane w sprawach morskich, oraz dalsze rozmowy, jakie kontynuować będzie minister Eden w Paryżu, **ułatwią zwołanie międzynarodowej konferencji morskiej**, która odbyłaby się ewentualnie w Londynie, również toczyłyby się prace przygotowawcze, celem zawarcia tak zw. **locarna powietrznego.**

Naogół koła angielskie, są zadowolone z rzymskiej wizyty Edena i podkreślają, że celem jej nie było doprowadzenie do określonych wyników, ale wyjaśnienie poszczególnych zagadnień europejskich i afrykańskich.

WYJAZD DO PARYŻA.

RZYM. (Pat). Minister Eden odbył przed południem ostatnią rozmowę z sekretarzem stanu Suvichem i w południe wyjechał do Paryża.

Nie doszło do porozumienia w sprawie Abisynji

PARYŻ. (Pat). Przed odjazdem Edena z Rzymu stało się wiadomem, że rozmowy angielsko - włoskie w sprawie Abisynji stanęły na martwym punkcie.

Anglja pragnęłaby przez udzielanie kompensacyj gospodarczych uniknąć przeciążenia rady Ligi Narodów sprawą abisyńską. Jednakże Włochy uważają to za kwestję prestiżową i pragną bezpośredniego uregulowania sprawy z Abisynją.

Zauważają, że zapowiedziana na dziś rano rozmowa Edena z wiceministrem Suvichem nie odbyła się.

POSTULATY WŁOCH.

LONDYN. (Pat). Korespondent Reutera w Rzymie donosi, że postulaty Włoch dotyczące Abisynji, które Edenowi przedstawił Mussolini wyrażają się podobno, jak następuje:

1) zapewnienie spokojnego pobytu kolonistom włoskim,

2) prawo swobodnego wjazdu do Abisynji i budowy tam dróg i linij kolejowych oraz otworzenie szkół

3) prawo wykorzystania przez Włochy ich wpływów dla cywilizowania kraju.

Dobrze poinformowane koła włoskie twierdzą, że Mussolini podkreślił również, że **Włochy nie są bynajmniej skłonne pozostać w tyle za Niemcami w domaganiu się praw ekspansji kolonjalnej.**

Włoskie koła rządowe twierdzą, iż Eden w czasie rozmowy z Mussolinim nie przedstawił żadnych propozycyj co do uregulowania zatargu włosko - abisyńskiego. Eden upoważniony był przez rząd angielski do przedstawienia pewnych sugestyj, lecz po wysłuchaniu Mussoliniego zdał sobie sprawę, że Włochy nie zgodzą się na jakiekolwiek częściowe załatwienie sprawy.

MUSSOLINI PROPOZYCJE EDENA UZNAŁ ZA NIE DO PRZYJĘCIA.

LONDYN. (Pat). Korespondent Reutera w Rzymie donosi, że propozycje ministra Edena w sprawie Abisynji uznane zostały przez Mussoliniego za niemożliwe do przyjęcia.

Wedle powszechnej opinji panującej w Rzymie, o ile Abisynja nie ustąpi, lub o ile nie będzie znaleziony sposób załatwienia incydentów pogranicznych, Włochy będą musiały rozpocząć akcję zbrojną.

Posłowie Kolumbji i Bułgarji złożyli listy uwierzytelniające P. Prezydentowi R. P.

WARSZAWA. (Pat). Dnia 26 czerwca o godz. 12 Rafael Obregen Arjona, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Kolumbji, złożył prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające.

Tegoż dnia, o godz. 13, złożył Prezydentowi Rzplitej swe listy uwierzytelniające Kiroff, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Bułgarji.

W obu wypadkach przy audjencjach obecny był również minister spraw zagr. Józef Beck.

Min. Beczkowicz w Latgalji

DYNEBURG. (Pat). W drodze powrotnej z Latgalji bawił w ciągu ostatnich dwóch dni w Dyneburgu poseł Beczkowicz, biorąc m. in. udział w święcie sportowem, oraz zwiedzając miejscowe szkoły, przedsiębiorstwa i t. d. Pozatem poseł Beczkowicz objechał, położone w okolicach Dyneburga, miejsca bojów armji polskiej.

Mussolini godzi się na pakt wschodni i „szczerze“ pragnie połknąć Abisynję

PARYŻ (Pat). Havas donosi z Rzymu: W rozmowach Edena z Mussolinim poruszone były wszystkie zagadnienia wyliczone w komunikacie z 3 lutego z wyjątkiem powrotu Niemiec do Ligi Narodów. Mussolini **poczynił jakoby pewne zastrzeżenia co do paktu wschodniego, lecz w zasadzie go aprobował, przyczem podkreślił konieczność rychłego zawarcia paktu naddunajskiego.**

W sprawie abisyńskiej Mussolini miał mówić z dużą szczerością. Z punktu widzenia włoskiego sprawa ta **winna być rozstrzygnięta w całej swej rozciągłości.**

Możliwości uporządkowania stosunków polsko-litewskich

Wynurzenia wicemin. Indriszlunasa

RYGA. (Pat). Z Kowna donoszą: „Lietuvos Aidas“ podaje wywiad wiceministra handlu Indrisziunasa w sprawie obecnej sytuącji gospodarczej Litwy.

W wywiadzie tym wiceminister Indrisziunas dotknął również sprawy stosunków polsko - litewskich. Nie można zaprzeczyć, mówił, że przy uporządkowaniu stosunków gospodarczych z Polską znalazłaby się również możliwość i dla perspektyw politycznych. Jednak obecnie, podobnie jak i dawniej, trzymamy się tej zasady, że wszelkie ewentualne interesy gospodarcze stać winny poza naszem narodowem i politycznem zainteresowaniem.

Azjatyccy dyplomaci



Pod maską uśmiechu ukrywają ci azjatyccy dyplomaci: poseł chiński w Japonji, Tsiang-Tso-Pin (na lewo) i poseł japoński w Chinach Akira Ariyoshi — tajemnice wstrząsów, jakie przeżywa obecnie Daleki Wschód.

Min. Łozorajtis o swej podróży do Szwecji

Prasa kowieńska donosi: Wobec rozpowszechniania się rozlicznych plotek na temat wizyty Ministra Spraw Zagranicznych Łozorajtisa w Sztokholmie, przedstawiciel Elty udał się do p. Ministra, który mu oświadczył co następuje:

„Udając się do Sztokholmu na zaproszenie szwedzkiego ministra spraw zagranicznych Sandlera, miałem możność raz jeszcze się przekonać, że **sympatje, jakie mamy do narodu szwedzkiego, znajdują z drugiej strony Bałtyku serdeczne echo.**

Przejawiło się to przedewszystkiem w szczerej gościnności, z którą nas przyjmował rząd szwedzki. Również szwedzkie społeczeństwo i prasa wykazały ze swej strony wielką przychylność i sympatję do Litwy. Obok tych uczuć można było zauważyć wielkie zainteresowanie naszą przyszłością i życiem obecnem.

Z radością mogłem skonstatować iż w **Szwecji, podobnie jak i u nas, jest odpowiedni grunt dla dalszego zbliżenia obu narodów w dziedzinie stosunków kulturalnych.** Pod tym względem wielkie zasługi położyli szwedzcy uczeni, którzy w celach naukowych odwiedzili Litwę.

Nader ciekawe rozmowy polityczne, które miałem z p. ministrem Sandlerem, wybitnym kierownikiem szwedzkiej polityki zagranicznej, odbyły się w atmosferze przyjacielskiej i pełnej zaufania. P. Sandler uprzejmie przyjął zaproszenie naszego rządu odwiedzenia Litwy.

Należy się spodziewać, iż ta pierwsza oficjalna wizyta Litewskiego Ministra Spraw Zagranicznych w Szwecji, będąca manifestacją przyjaznych stosunków obu państw, przyczyni się do dalszego pogłębienia stosunków kulturalnych i gospodarczych między Litwą i Szwecją, którego byśmy wszyscy pragnęli“.

Nowy incydent w Czaharze

HSING-KING, (PAT). — Jak donoszą z Tuszikou, pogranicznego miasta pomiędzy Czaharem a Dżeholem, w czasie toczących się obecnie rokowań w sprawie zlikwidowania incydentu w prowincji Czahar, wydarzył się nowy poważny incydent graniczny.

Oddział żołnierzy wojsk prowincji Czahar złożony z 600 ludzi, pod dowództwem gen. Sung-Cze-Yuana wkroczył wczoraj na terytorjum państwa Mandżuko i zaatakował patrol mandżurski złożony z 80 żołnierzy. Jak przypuszczają patrol mandżurski poniósł duże straty.

Mandżurskie ministerstwo wojny po otrzymaniu tej wiadomości wydało rozkaz gen. Li-Su-Suin w Dżeholu wyparcia wojsk gen. Sunga z terytorjum Mandżuko, podczas, gdy sztab armji kwantuńskiej złożył protest władzom prowincji Czahar i polecił wojskom japońskim, stacjonowanym w prowincji Dżehol, poprzeć akcję armji kwantuńskiej.

TOKIO, (PAT). — Wedle doniesienia agencji Rengo sytuacja na granicy czacharskiej i mongolskiej jest krytyczna. Pomimo że wojska chińskie w Czacharze zostały wzmocnione, w walce z niewielkim stosunkowo oddziałem mandżurskiej policji granicznej poniosły one porażkę. Straty po obu stronach są znaczne.

Brygada wojsk mandżurskich otrzymała rozkaz udania się do miasta Tuszikou, położonego w odległości 20 mil na zachód od granicy Dżeholu, aby położyć kres zajściom granicznym.

Obrady plenum Sejmu

nad ordynacjami wyborczemi do Sejmu i Senatu

Uchwalenie ordynacji wyborczej do Sejmu

WARSZAWA. (Pat). Wtorkowa dyskusja w Sejmie przeciągnęła się do godz. 1.20 nocy. Poczem marszałek posiedzenie zamknął, wyznaczając następne na godz. 10.30 rano.

WARSZAWA. (Pat). Na środowem plenarnem posiedzeniu Sejmu złożył ślubowanie poselskie Kalaga (frakcja komunistyczna), który wszedł do Sejmu na miejsce Rożka.

Skolei izba przystąpiła do głosowania nad projektem ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu.

Przedewszystkiem głos zabrał w sprawie formalnej poseł **Stanisław Stroński** (stron. narod.), który po krótkiem uzasadnieniu rzekomej niezgodności przedłożonego projektu z konstytucją, wniósł przejście nad nim do porządku. Wniosek ten w zwykłem głosowaniu upadł.

Następnie przystąpiono do poprawek zgłoszonych do omawianego projektu ustawy. Nad niektóremi temi poprawkami posłowie opozycyjni domagali się głosowania imiennego. W wyniku tego głosowania odrzucono wszystkie poprawki mniejszościowe, natomiast **przyjęto przedłożone na wczorajszem posiedzeniu poprawki posła Madejskiego, rozszerzające zakres uprawnień mas pracujących przy głosowaniu do Sejmu.**

Wreszcie na wniosek posła Niedziałkowskiego marszałek zarządził głosowanie imienne w drugiem czytaniu nad całością projektu ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu.

Za ustawą głosowało 227 posłów, przeciw ustawie 114, a dwa głosy były nieważne.

USTAWA WIĘC W DRUGIEM CZYTANIU ZOSTAŁA PRZYJĘTA.

Dyskusja

W dyskusji ogólnej, jaka rozwinęła się nad tym referatem, zabrał pierwszy głos poseł **Czapiński** (PPS), który zarzucał temu projektowi przesunięcie wpływów na rząd od klas uboższych ku klasom posiadającym. Podobnie i poseł **Rymar** (Kl. Nar.) uważa, że Senat wybrany na podstawie tej ordynacji nie będzie odbiciem społeczeństwa, chociaż przyznaje się temu Senatowi wielkie znaczenie w życiu państwowem. Obaj mówcy ponadto krytykowali taktykę wyborów w myśl omawianej ordynacji.

Na tem została zarządzona przerwa, przyczem wicemarszałek Makowski zapowiedział, że poprawki do trzeciego czytania ordynacji wyborczej do Sejmu mogą być zgłoszone jeszcze do godz. 18 dzisiaj.

Po przerwie obiadowej toczyła się w dalszym ciągu debata nad projektem ustawy o ordynacji wyborczej do Senatu.

Przemawiali posłowie **Smoła** (Str. Lud.), — **Faustyniak** (NPR) i **Chruckij** (Kl. Ukr.), wysuwając przeciw projektowi zarzuty, że ogranicza on w prawach szerokie warstwy ludności, nadaje natomiast przywileje nielicznej grupie osób.

W dyskusji szczegółowej przemawiali tylko posłowie opozycyjni, a więc **Szczerkowski** — (PPS), **Kierczak** i **Zieliński** z Kl. Nar., **Mikołajczak** (Str. Lud.) oraz **Hrywniak** (Ukr. Rad.) — Mówcy ci uzasadniali wniesione poprawki przez ich kluby.

W głosowaniu wszystkie poprawki opozycyjne odrzucono, poczem **projekt ustawy o ordynacji wyborczej do Senatu przyjęto en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu.**

Na tem obrady dzisiejsze zostały przerwane.

Jutrzejsze posiedzenie rozpocznie się o godz. 16 a porządek obrad przewiduje projekt ustawy o wyborze Prezydenta Rzplitej.

* * *

Do marszałka Sejmu wpłynęło pismo zawiadamiające o powstaniu klubu parlamentarnego stronnictwa chłopskiego. Prezydjum stanowią prezes **Władysław Dobroch**, sekretarz **Konstanty Pac.** Członkami klubu są pozatem **dr. Stanisław Wrona. Małgorzata Springarowa** i **Jan Kotarski.**

Ordynacja wyborcza do Senatu

przyjęta w 2-m i 3-m czytaniu

Przystąpiono do drugiego czytania wniosku posłów BBWR. w sprawie ordynacji wyborczej do Senatu.

Sprawozdawca **Podoski** w długim i wyczerpującym referacie przypomniał zasady, na jakich opiera się projekt ordynacji wyłożonej zresztą przez tego mówcę na komisji konstytucyjnej Sejmu.

W zakończeniu swych wywodów mówca zaznaczył, że projekt zawiera głębokie zmiany w stosunku do dotychczasowego stanu rzeczy. Poseł Podoski przyznaje, że rozwiązanie zawarte w nowej ordynacji nie ogarnie może jeszcze tych wszystkich, którym winno przysługiwać prawo wybierania do Senatu. Może otrzymają je niesłusznie ci, którzy nie biorą żadnego udziału w życiu publicznem, lecz w ogólnem ujęciu stanowić będą nie wielki odsetek i w większości wypadków stanowisko obozu prorządowego okaże się najzupełniej słuszne, gdyż realizuje ono ducha art. 7 konstytucji, który daje prawo wybierania do Senatu tylko pewnym grupom obywateli.

Niewątpliwie w miarę wrastania nowej konstytucji w społeczeństwo będzie więcej możliwości, aby sprawy te rozwiązać jeszcze doskonalej.

Wiadomości z Kowna

4.900 ROBOTNIKÓW WYJECHAŁO DO ŁOTWY.

Do Łotwy na roboty polne wyjechało 4.900 osób obu płci. Z tej ilości kilkudziesięciu robotników zerwało kontrakty i wróciło do kraju. Skargi ich są rozpatrywane przez litewskie konsulaty.

W umowie z Łotwą był przewidziany wyjazd 10 tys. robotników, lecz nie znalazło się tylu chętnych.

PRZYBYŁ PROF. MANDELSTAMM.

Przybył do Kowna z Paryża znany prawnik prof. Mandelstamm, który w swoim czasie był doradcą prawnym w sprawie kłajpedzkiej w Międzynarodowym Trybunale w Hadze. Został on przyjęty przez Premjera Tubelisa i Ministra Spraw Zagr. Łozorajtisa.

PREMJER TUBELIS W SZYRWINTACH

Onegdaj obchodzono w Szyrwintach „Dzień Narodu“. Na uroczystościach był obecny m. in. Premjer Tubelis.

WYCIECZKA POLSKA DO LITWY?

„Ostseebeobachter“ donosi, że litewski Związek Turystyczny otrzymał pismo od warszawskiego „Towarzystwa Przyjaciół Litwy“ z prośbą o wstawiennictwo do rządu litewskiego celem otrzymania urządzanej przez to T-wo zbiorowej wycieczki.

Banki kłajpedzkie przed sądem oskarżone o finansowanie akcji przeciwlitewskiej

RYGA, (PAT). — Z Kowna donoszą: W sądzie apelacyjnym odbyła się rozprawa w sprawie dwóch niemieckich banków kłajpedzkich, „Agrarnego“ i „Kredytowego“, które miały pośredniczyć w finansowaniu przeciwlitewskiej akcji Niemców w Kłajpedzie. Sąd zarządził areszt nieruchomości i ruchomego mienia obu banków, a władze banków pociągnięte zostały do odpowiedzialności przez prokuraturę.

—oOo—

Nowy Zarząd Zw. Zawod. Literatów Polskich

WARSZAWA, (PAT). — 26 b. m. odbyło się posiedzenie nowego zarządu Zw. Zaw. Literatów Polskich w Warszawie, na którym ukonstytuował się zarząd w następującym składzie:

Prezes — Andrzej Strug, wiceprezeska — Zofja Nałkowska, skarbniczka — Gojawiczyńska, sekretarz — Kozikowski, członkowie: Jan Niepomucen Miller, Aleksander Maliszewski i Szemplińska.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Doroczny Zjazd Legjonistów w Krakowie

Zarząd Główny Związku Legjonistów zwołuje na dzień 6-go sierpnia br. do Krakowa tradycyjny legjonowy Zjazd sierpniowy dla zbiorowego złożenia hołdu Komendantowi.

W czasie zjazdu odbędzie się uroczysty akt złożenia na kopcu Marszałka urn z ziemią ze wszystkich pobojowisk legjonowych.

Sabotaż rolny na Ukrainie

Według doniesień z Moskwy sabotaż rolny na Ukrainie przybiera coraz szersze rozmiary.

W szeregu okręgów zanotowano wypadki niszczenia zbóż na pniu. Między innemi w rejonie Szerszeńskim i Woźniesieńskim miejscowi chłopi skosili znaczną ilość pszenicy.

W szeregu wsi dokonano aresztowań.

Ciekawe jest to, że w wielu miejscowościach wybudowano specjalne wieże ochronne, z których stałe posterunki obserwują pola uprawne.

Wspólna deklaracja japońskich min. spr. zagraniczn. i min. wojny o sytuacji w Chinach

TOKIO, (PAT). — Cesarz przyjął dziś premjera Okada, ministra wojny Hajaszi oraz innych członków cesarskiej rady prywatnej. Naradzano się nad sytuacją w Chinach. Przed posiedzeniem minister spraw zagranicznych Hirota i minister wojny Hajaszi rozmawiali z sobą i złożyli potem taką deklarację:

Polityka zagraniczna Japonji i akcja wojskowa w Chinach kierowane są temi samemi intencjami:

1) armja japońska ma za zadanie rozbić w Chinach czynniki przeciwjapońskie i sprzeciwiające się współpracy obu krajów;

2) należy stworzyć strefę zdemilitaryzowaną między Mandżurją a Chinami, aby zapewnić pokój cesarstwu mandżurskiemu i ułatwić stosunki pokojowe z Chinami;

3) Japonja nie zamierza utworzyć w Chinach drugiego państwa niepodległego na wzór Mandżurji;

4) konieczną jest rzeczą, aby rząd nankiński okazał szczerą wolę pokoju która jest konieczna dla zapewnienia przyjaznej współpracy Japonji, Mandżurji i Chin.

Japonja rozszerza swe stosunki z Sjamem

BANGKOK. (Pat). Przybył tu dziś były ambasador japoński w Rzymie Kaczuszima, którego misją jest rozszerzenie stosunków między Sjamem a Mandżurją.

Gabinet angielski rozpatruje projekt paktu lotniczego

LONDYN, (PAT). — Gabinet angielski rozpatrywał dziś projekt paktu lotniczego i przygotował odpowiedź na pewne wnioski dotyczące tego paktu, zgłoszone przez rząd francuski w czasie wizyty min. Edena w Paryżu.

Wizyta floty polskiej w Niemczech

Kontrtorpedowce polskie przybyły do Kilonji

KILONJA, (Pat). Polskie kontrtorpedowce „Burza“ i „Wicher“ zawinęły dziś o godz. 9 rano do portu w Kilonji. U wejścia do portu okręty polskie dały 21 strzałów powitalnych, na które odpowiedziały baterje niemieckie. Po wjeździe do portu dano również salwę powitania przed flagą komendanta portu, poczem oba kontrtorpedowce zarzuciły kotwicę wpobliżu krążownika niemieckiego „Koenigsberg“ oraz okrętu szkolnego „Gorchfock“. Oficerowie polscy z komandorem Frankowskim na czele odwiedzili zastępcę dowódcy niemieckich sił morskich, miejscowe władze marynarki oraz nadburmistrza Kilonji. Niezwłocznie potem nastąpiła rewizyta ze strony niemieckiej.

W czasie postoju odbyło się na pokładzie „Burzy“ przyjęcie dla prasy niemieckiej.

Sukcesy Jędrzejowskiej

LONDYN, (PAT). — Na środowych rozgrywkach tenisowych w Londynie zadebiutowała Jędrzejowska, która w pierwszej rundzie spotkała się z mało znaną Angielką Soames. Jędrzejowska grała nierównie i popełniła wiele błędów, z trudem też wygrała po ciężkiej walce — 7:5, 6:4. W drugiej rundzie Polka spotka się z najlepszą tenisistką włoską Valerio.

Z innych spotkań zasługuje na uwagę zwycięstwo Czecha Menzla nad Borotrą. Spotkanie trwało trzy godziny a decydujacego piątego seta wygrał Czech po przeszło godzinnej walce w stosunku 11:9.

Carnera pokonany

NOWY JORK, (PAT). — W meczu bokserskim, stanowiącym eliminację do walki o tytuł mistrza świata w wadze ciężkiej murzyn amerykański Lanis pokonał w Nowym Jorku Włocha Carnerę przez techniczne k. o. w 6 rundzie.

Iskra w popiołach

W ub. niedzielę zamieściliśmy sprawozdanie z uroczystości otwarcia i oddania do publicznego użytku Państwowej Bibljoteki im. Wróblewskich, rozlokowanej w wygodnym i obszernym lokalu pałacu po-Tyszkiewiczowskiego. Wracamy raz jeszcze do tej uroczystości, ponieważ miała ona cechy wybitnie osobliwe, rzadko spotykane w dzisiejszem Wilnie.

Liczne grono przybyłych składało się w ogromnej większości z wileńskich autochtonów. Gdyby nie pewna ilość przedstawicieli powojennego pokolenia, możnaby było odnieść wrażenie, że zebranie odbywa się gdzieś przed piętnastu laty. Na sali przeważali, oczywiście, Polacy, ale widziało się pomiędzy nimi również Litwinów, Białorusinów, Żydów. Całość tworzyła zespół, którego dziś często się nie spotyka w jednej sali i dokoła jednej trybuny. Przemawiano po polsku, litewsku i białorusku i — o dziwo! — przemawiano w jednym duchu i w jednym tonie. Wszystkie przemówienia były szczerze oklaskiwane. Nie zabrzmiał żaden zgrzyt, żaden fałszywy ton. Zebranie nastrojone było wyraźnie na unisono.

Powodem tego rzadkiego zjawiska w naszem życiu społecznem stała się niewątpliwie pamięć o fundatorze bibljoteki, ś. p. Tadeuszu Wróblewskim. Uczczeniu tej pamięci poświęcone były w znacznym stopniu wszystkie przemówienia i wywołanie z przeszłości postaci Tadeusza Wróblewskiego nadało ton zebraniu.

Była to postać rzeczywiście bardzo charakterystyczna dla okresu historji Wilna z lat 1905 — 1920. Tadeusz Wróblewski był wybitnym przedstawicielem szlachetnego, retorycznego liberalizmu, zwłaszcza w dziedzinie stosunków narodowościowych. W okresie rozbudzenia się nacjonalizmów i zaostrzenia przeciwieństw pomiędzy niemi, postawa ideologiczna Wróblewskiego była postawą epigona, nie mającą już warunków by pójść wgłąb społeczeństwa. Sam Tadeusz Wróblewski, niejednokrotnie zresztą, ulegał krzyżującym się dokoła niego nowym prądom i w praktyce życiowej odbiegał od własnej linji zasadniczej. Temu niezależnemu umysłowi, obdarzonemu wielkim talentem krasomówczym, opartym na gruntownej i szerokiej wiedzy, nie towarzyszył dość silny charakter ani bojowy temperament, aby mógł on w ówczesnej epoce stać się ośrodkiem jakiegoś szerszego ruchu społecznego. Ale głoszona w różnych okolicznościach przez Wróblewskiego oraz innych współczesnych mu działaczy idea harmonijnego współżycia narodowości, zamieszkujących ziemie b. W.Ks. Litewskiego, idea oparta na wzorach z przeszłości tego kraju, zdołała skupić pewne grono inteligencji miejscowej i, wbrew przeciwnym poglądom, utrzymała się tam jako wartość stała, nieprzemijająca.

Tej właśnie idei służyć miała gromadzona z wielkiem staraniem i kosztem bibljoteka Tadeusza Wróblewskiego, od dana obecnie do użytku publicznego, po odpowiedniem uporządkowaniu i urządzeniu, jako regjonalna bibljoteka państwowa im. Wróblewskich. W starej stolicy b. W.Ks. Litewskiego pragnął fundator stworzyć cenną skarbnicę nauki o przeszłości kraju, o formach i elementach tej wspólnoty wielu narodów, która dziś wydaje się wielu niepowrotnym anachronizmem, ciekawym lecz martwym zabytkiem historji. Inaczej to wszystko oceniał fundator. Sądził on, że nauka o przeszłości nasunie następnym pokoleniom niejedno wskazanie na przyszłość, że zachęci do szukania w popiołach żywej iskry nieprzemijających prawd dziejowych.

Z niektórych przemówień można było wnosić, że intencje fundatora znajdują zrozumienie we współczesnem pokoleniu wileńskiem. Bardzo słusznie podkreślił dr. Sukiennicki znaczenie symbiozy bibljoteki z Instytutem Europy Wschodniej i z istniejącą przy nim Wyższą Szkołą Nauk Politycznych. Dla działalności Instytutu oraz pracy wykładowców i słuchaczy Szkoły bibljoteka stanowi znakomitą podstawę, a uzupełnianie jej wspólnemi siłami obu instytucyj nieustannie rozszerza i wzbogaca źródła naukowe, dotyczące Wschodniej Europy. W ten sposób stworzona została jedyna w swoim rodzaju w Polsce placówka naukowa, gdzie badania nad tem co kiedyś było w tej części Europy zapładniać mogą myśl współczesną, zajmującą się teraźniejszością i przyszłością.

Interesujące też były przemówienia przedstawicieli miejscowych towarzystw naukowych: litewskiego i białoruskiego. W szczególności p. Antoni Łuckiewicz dał wyraz nadziejom na odrodzenie w przyszłości tendencyj harmonizujących współżycie narodowości miejscowych.

Zagadnienia tej kategorji nie zaprzątają dziś wiele uwagi ludziom w ich codziennej pracy, a na wszelkiego rodzaju zebraniach liczniejszych przeważają dążenia wręcz przeciwne. Dlatego liczne zebranie sobotnie w gmachu bibljoteki im. Wróblewskich było swego rodzaju osobliwością, godną uwagi i podkreślenia.

Antagonistyczne tendencje narodowości, zamieszkujących obszerne połacie ziem, wchodzących w skład dawnego W. Ks. Litewskiego, nie są żadną szczególną ich wyłączną właściwością. Istnieją one obecnie wszędzie, są poprostu znamieniem współczesnej epoki, a ich napięcie zależy od stopnia narodowego nasycenia. Charakterystyczną natomiast osobliwością tych antagonizmów na naszych ziemiach jest ich dośrodkowość. Wilno nie przestaje — choć by w uczuciach tylko — być ich wspólnym magnesem.

Nadejdzie — wierzę w to — czas, kiedy nacjonalizmy wyżyją się i narody przestaną dążyć do wydarcia sobie wzajemnie i na swój wyłączny użytek skrawków ziemi, na której los i historja pospołu ich osadziły. Wówczas niejedna forma współżycia, niejeden fakt z historji tych ziem przestanie być tylko martwym zabytkiem. Okaże się, że troskliwie przechowane w popiołach historji iskry zdolne są wybuchnąć jasnym płomieniem i w jego blasku otworzyć nowe perspektywy na wielkich obszarach między morza bałtycko-czarnomorskiego. Idzie tylko o to, aby iskry te nie zgasły przed czasem.

Jeżeli otwarta w ub. sobotę nowa skarbnica naukowa wileńska przyczyni się do tego choć w drobnej cząsteczce — intencjom jej fundatora niechybnie stanie się zadość.

Testis.

Po katastrofie w Reinsdorfie



W ub. sobotę kanclerz Hitler niespodziewanie przyjechał do Wirtembergji i odwiedził znajdujących się tam robotników, ranionych podczas eksplozji w Reinsdorfie. Na zdjęciu Hitler w rozmowie z jednym z chorych.

Kina wileńskie chylą się ku upadkowi

(Dokończenie)

Najdotkliwszym ciężarem dla tych przedsiębiorstw jest, między innemi, t. zw. podatek od widowisk. Zasadą tego podatku jest teoretyczne założenie, że ponosi go nie kino, a publiczność, nabywająca bilety. Dlatego też pobierany on jest w formie procentowego dodatku do ceny biletu. Podatek ten, którego wysokość określają władze municypalne, doniedawna jeszcze wynosił w Wilnie 75% ceny biletu. Prosimy o zwrócenie uwagi na cyfrę — **siedemdziesiąt pięć procent!** Wskutek tego założenie, że podatek ten obciąża publiczność, pozostało najzupełniejszą fikcją, albowiem kina, licząc się z trudną sytuacją materjalną i powszechnem zubożeniem społeczeństwa, stanęły wobec alternatywy: albo przez kalkulację cen in minus utrzymać stopień dostępności kina dla szerszych mas ogółu, albo też pogodzić się z koniecznością, że wobec tak wysokiego wyśrubowania cen publiczność przestanie wogóle chodzić do kina. Ratując swój zagrożony byt, kina wybrały to pierwsze i obniżyły ceny biletów do ostatecznych granic własnej wytrzymałości. Ciężar przeto tego podatku upadł pośrednio na kina, nie na publiczność.

Znaczna dowolność w określaniu stopy podatku i rozbieżność w stosowaniu zasad wymiarowych, spowodowane pozostawieniem tej sprawy do wyłącznej decyzji władz miejscowych, zwróciły uwagę centralnych władz państwowych, które dostrzegły potrzebę wprowadzenia w tym zakresie pewnej jednolitości i wydały zarządzenia blankietowe, określające górną granicę stopy podatkowej dla poszczególnych miejscowości. Wskutek tego podatek wynosi obecnie w Wilnie do 35% ceny biletu. Nie jest to, jeżeli chodzi o Wilno, sukces godny pozazdroszczenia, albowiem np. w m. Łodzi, będącej, jak wiadomo, największym ośrodkiem życia zbiorowego po stolicy, podatek ten wynosi do 25%.

Dlaczego w Wilnie, znajdującem się na szarym końcu wielkich miast polskich, podatek ten wynosi 10% więcej, niż w Łodzi? Czy publiczność w Wilnie jest zamożniejsza? Czy może dochodowość kin w Wilnie dystansuje warunki łódzkie? — Nie. Warunki gospodarcze, handlowe, przeciętna stopa życiowa społeczeństwa i jego wymagania, porównane w mieście jednem i drugiem nasuną bezwątpienia wniosek przeciwny.

Mało tego — Wilno spośród wszystkich miast wyróżnia się jeszcze specjalnym i na ostrych warunkach postawionym, sposobem ściągania podatku widowiskowego. Podatek ten, jak powiedzieliśmy wyżej, pobierany jest od ilości sprzedanych biletów, a ściągany jest codziennie przez kontrolera miejskiego z kasy biletowej po zamknięciu obrachunku. Wziąwszy przeto pod uwagę charakter jego egzekutywy, podatek ten wybiega daleko poza pojęcie zwykłego świadczenia i może być traktowany, jako przymusowy udział władzy podatkowej w obrotach przedsiębiorstwa. W obrotach, nie zaś w zyskach, ponieważ ilość sprzedanych biletów nie decyduje jeszcze o zysku. — Np. przy sprzedaży, powiedzmy 500 biletów dziennie, przedsiębiorstwo kinowe obliczone na większy obrót może mieć daleko idące straty, jednakże podatek mimo wszystko musi uiścić, a raczej zostanie on zabrany z kasy przez funkcjonarjusza miejskiego.

Przy takiem postawieniu sprawy interes własny przedsiębiorstwa kinowego zepchnięty jest na plan drugi, jest pochłonięty i zmajoryzowany przez udział czynnika fiskalnego, wprowadzonego przymusowo do przedsiębiorstwa w charakterze uprzywilejowanego udziałowca nieodpowiedzialnego całkiem za straty i los przedsiębiorstwa, a ciągnącego tylko zyski czyste.

O ile nam wiadomo, w innych miastach Polski podatek widowiskowy, obliczony według ilości sprzedanych biletów, wpłacany jest przez same przedsiębiorstwa kinowe na dochód budżetu miejskiego, a funkcje kontroli wykonywane są w sposób bardziej liberalny i mniej przykry. Dlatego też, nie kwestjonując bynajmniej uprawnień władzy miejscowej do stosowania takich czy innych metod w tym zakresie musimy jednak zazdrościć innym dzielnicom kraju życzliwszego, niż u nas, ustosunkowania się do sprawy i oparcia jej na większem, niż u nas, zaufaniu.

Do podatku widowiskowego doczepione są jeszcze inne opłaty specjalne, jak np. na Fundusz Pracy i Polski Czerwony Krzyż. Są to świadczenia o charakterze przymusowym, obciążać mające publiczność, podobnie, jak podatek widowiskowy. Nie występujemy zasadniczo przeciwko tym obciążeniom z uwagi na ogólno-społeczny charakter celów, na jakie te opłaty są pobierane. Sposób jednakże wymiaru i pobierania tych opłat nasuwa wiele zastrzeżeń. Ponieważ są to dodatki do podatku widowiskowego, najprostszem byłoby procentowe usta

Rozmaitości ze świata

NOWA GORĄCZKA ZŁOTA.

We wszystkich częściach świata zrodziła się ostatnio niezwykle silna gorączka złota, która podobnie, jak w końcu ubiegłego stulecia, ogarnę la ogromne rzesze ludzi, łudzących się nadzieją zdobycia majątku. W Stanach Zjednoczonych, w Kanadzie, Transvaalu, w Indjach, Rhodezji, Tasmanji, Nowej Walji, Peru, Patagonji, Hondurasie, w Meksyku i na brzegach Tanganica pojawili się poszukiwacze złota, którzy kopią motykami ziemię, wysadzają dynamitem skały przetrząsają każdą grudę i zaglądają do każdej rozpadliny w poszukiwaniu szlachetnego metalu. Nawet Europa została wciągnięta pośrednio do poszukiwań i w Hiszpanji, Grecji i Szwecji powstają konsorcja, mające na celu eksploatację terenów złotodajnych.

Nadzieja odnalezienia złotodajnej żyły jest tak upajająca, a nędza na świecie tak wielka, iż ilość poszukiwaczy złota oceniana jest obecnie na dziesiątki tysięcy, z czego w samej Kanadzie ma być około 30 tysięcy poszukiwaczy. W miejscach gdzie natrafiono na ślady złota powstają z błyskawiczną szybkością nowe miasta. I tak ostatnio powstało w Nowej Gwinei na brzegu rzeki Bulo nowe miasto w ciągu kilku miesięcy, a materjał na jego budowę zwożono samolotami z odległych okolic. Wskrzeszane są również i stare, opuszczone siedziby dawnych poszukiwaczy złota. Odżył słynny Cripple Creeck w Stanach Zjednoczonych, gdzie przed 40 laty powstawały zawrotne fortuny. Potem Creepie Creek opustoszał, zebrano złoto leżące blisko powierzchni, a wydobywanie z głębi było zbyt kosztowne. Zresztą po wojnie, gdy cała Ameryka zmieniła się w Eldorado, szybciej dorabiano się majątków w New Jorku lub Hollywood, niż w Colorado.

Ale teraz sytuacja się zmieniła. Armje bezrobotnych, które i tak nie mają nic do stracenia wyruszają na dalekie wędrówki, gnani nadzieją że w piasku lub skale odnajdą upragniony skarb. Wartość złota wzrosła w dwójnasób, dynamit do wysadzania skał jest tani. Znowu pojawiły się nad brzegami rzek namioty wędrujących kopaczy, zjawiły się małe prymitywne piecyki do przemywania piasku, klasyczny sprzęt dawnych „gold diggers“. Bezrobotni zbierają się w małe grupy i wspólnie wykupują na danym terenie „claim“ (koncesję) razem próbują szczęścia i dzielą się potem zyskami.

Prócz legjonu szarych poszukiwaczy wysyłane są również na upatrzone tereny specjalne ekspedycje pod wodzą ekspertów geologów, którzy dzięki postępom techniki badają w ciągu krótkiego czasu przestrzenie, wymagające dawniej całych lat poszukiwań. W badaniach systematycznych ogromną pomoc okazuje samolot. Ekspedycje te wysyłane są przez bogate konsorcja, które zajmują się eksploatacją kopalni złota, co wymaga wielkiego nakładu kapitału i kosztownych instalacyj, lecz opłaca się sowicie. Złoto, które produkuje kopalnia, sprzedawane jest zgóry i popyt w tej dziedzinie stale przewyższa podaż. Złoto nie wymaga reklamy, ani pośredników lub maklerów, plasujących akcje kopalni.

Prócz nieszczęśliwych, których zrujnowały materjalnie i moralnie długie i bezowocne poszukiwania, znajdują się tacy, którzy dorobili się majątku w ciągu jednego dnia. Ponadto pojawili się oczywiście wydrwigrosze, którzy znajdują prawdziwe kopalnie złota w kieszeniach swych naiwnych i łatwowiernych bliźnich.

ZAKAZ PRAKTYK FAKIRÓW W LIBJI.

Po zasięgnięciu opinji najbardziej wybitnych i wpływowych ulemów, gubernator Libji, marszałek Balbo, wydał dekret, zakazujący praktyk fakirskich w tej kolonji. Przed wydaniem dekretu marszałek Balbo zaprosił do stolicy Libji, Benghazi, dwudziestu ulemów t.j. teologów i prawników muzułmańskich i, przedstawiwszy im, że praktyki fakirów polegające na przekłuwaniu i paleniu ciała rozpalonem żelazem, połykaniu jadowitych zwierząt, gwoździ i szkła uważać należy za sprzeczne z zasadami moralności i cywilizacji współczesnej, a także z przepisami religji muzułmańskiej, prosił o swobodne wypowiedzenie się w tej sprawie. Ulemowie jednogłośnie podzielili opinję gubernatora i umożliwili mu w ten sposób ogłoszenie dekretu.

PRZYCZYNY KATASTROFY ŁODZI PODWODNEJ „M—2“.

W styczniu 1932 roku u brzegów Anglji zatonęła łódź podwodna „M—2“. Przyczyny katastrofy były trzymane w ścisłej tajemnicy. Dopiero obecnie prasa zagraniczna podała okoliczności, które stały się przyczyną pamiętnej tragedji podmorskiej. W swoim czasie marynarka angielska postanowiła przeprowadzić próby zastosowania samolotu w działaniach łodzi podwodnych. W tym celu na łodzi „M—2“ zmontowano specjalny wodoszczelny hangar, mogący pomieścić jeden samolot wywiadowczy. Od przedniej strony hangar posiadał rozsuwaną ścianę dla wyprowadzania płatowca na pokład. Ta właśnie ściana stała się przyczyną katastrofy. Dochodzenia, jakie przeprowadzono przy pomocy nurków wykazały, że cała ruchoma ściana była wgnieciona do wnętrza hangaru i woda zalawszy hangar naruszyła tem samem równowagę łodzi, która podczas ruchu przechyliła się i z całą mocą uderzyła o dno.

Kąpiel na weselu



Wielkie upały w Paryżu stały się przyczyną przedstawionego na ilustracji wypadku. Podczas korso weselnego na wodzie łódź z młodem małżeństwem wywróciła się, wywołując wybuchy śmiechu licznie zgromadzonej na brzegu publiczności.

Już się zaczęło

W czerwcu weszliśmy już w okres nowej 33 Loterji Państwowej. 24 bm zakończyło się ciągnienie 1 klasy tej loterji i już deszcz wygranych zaczął padać po całej Polsce. Kilkadziesiąt tysięcy ludzi weszło już w posiadanie większych i mniejszych sum pieniężnych, reszta zaś oczekuje — i słusznie — na uśmiech losu w dalszych klasach.

Największa wygrana 1 klasy 33 Loterji Państwowej w kwocie zł. 100 tys. padła na nr. 27573 w jednej z kolektur warszawskich.

Właścicielem jednej z ćwiartek tego losu jest p. Cz. B. urzędnik pewnej firmy technicznej; druga ćwiartka jest w posiadaniu p. T. Kelnera. Pozostałe dwie ćwiartki wywędrowały do Siedlec i są w posiadaniu jednego z tamtejszych lekarzy.

Również w ostatnim dniu ciągnienia wylosowano wygraną 50 tys. zł. — Padła ona na Nr. 67790, nabyli ją, za pośrednictwem jednej z kolektur warszawskich mieszkańcy Radomia.

Już można i należy odnawiać losy do II-ej klasy której ciągnienie rozpocznie się dnia 16 lipca. W planie po 2 wygrane 100 tys. zł., 50 tys. zł. i 20 tys. zł., dziesięć wygranych po 10 tys. zł. i t. d. Jak wiadomo plan 33 Loterji przewiduje poza zwykłemi czterema klasami, jeszcze dodatkowe bezpłatne ciągnienie gwiazdkowe.

Na marginesie

Telefono - anarchja

W branży telefonicznej najwidoczniej zanosi się na grubszy strajk, częściowo już realizowany w postaci strajku włoskiego, a częściami przyoblekający się w szaty sabotażu. Każdy, kto nieprzychylnie usposobiony do siebie, powziął samobójczą myśl zainstalowania telefonu, teraz z tej racji wielkim głosem woła o pomstę do dyrekcji telefonicznej tyle razy, ile razy z lękiem i nienawiścią podchodzi do zdradliwego czarnego pudełka.

Mówić o martyrologji abonentów telefonicznych — to znaczy — siać smutek w społeczeństwie i publicznie szerzyć idee wywrotowe. Wypadnie więc ograniczyć się do kilku z miljona przykładów.

Jest pilna sprawa. Dziecinnie łatwowierny abonent chwyta słuchawkę i czeka aż się ktoś odezwie. W słuchawce słychać terkotanie, czasem jakąś gawędę, cały koncert szumów. Chwilka czekania przedłuża się do paru minut, potem kwadransu, niekiedy godzinki, a bywa, że i dużo więcej. Abonent reaguje na to, jak umie.

Nie otrzymując połączenia z początku delikatnie szturcha w widełki, potem łupi całą pięścią, a w końcu wali w cały telefon przyciskiem. Niewolno w takiej chwili podchodzić do nieszczęsnego abonenta. Jest podrażnony w trzecim stopniu i może ciężko uszkodzić człowieka, a żaden sąd za to go nie zapakuje do kryminału.

Zepsuł się telefon. Dzwoni się (jeżeli telefonistka połączy) do biura uszkodzeń. Zajęte. Dzwoni się za parę minut. Zajęte. Za godzinę — Zajęte. Nazajutrz — też zajęte. I co okazuje się? Idąc na rękę sabotażystom, władze telefoniczne biuro uszkodzeń i biuro informacyj wyposażyły w jeden telefon, wychodząc z takiego założenia: wiadomość o uszkodzeniu telefonu jest informacją: a że — złoto do złota, więc informacja do macierzystego źródła.

Z drugiej strony, w Wilnie jest tyle ciekawskich, że biuro informacyj stale w oblężeniu. Rezultat — ciężka choroba nerwowa i odcięcie od cywilizowanego świata.

Albo znów takie przypadki, jak z jednym z szanowanych, solidnych obywateli wileńskich, kasjerem jakiegoś banku.

Pewnego dnia ktoś dzwoni. Obywatel podnosi słuchawkę. Z drugiej strony telefonu ktoś krzyczy:

— Wszystko, wykryto, jakieśmy przewdywali. Trzeba ratować, co się da.

Kasjer, nie słuchając dalej, jak siedział, bez czapki machnął na dworzec, a stamtąd nielegalnie zagranicę, zostawiając żonę i dzieci. I co się okazało? Telefonował jakiś ziemianin do drugiego ziemianina o tem, że zgodnie z przypuszczeniami badanie wykryło u świń czerwonkę i trzeba ratować, co się da, t. j. izolować zdrowe świnie od chorych. A tymczasem uczciwemu człowiekowi zrujnowano życie dlatego, że telefonistka źle połączyła. A jak chorej osobie przez złe połączenie biuro pogrzebowe zatelefonuje, że trumna gotowa i można odebrać, to co będzie? Nieboszczyk na sumieniu władz telefonicznych. I nie jest to fantazja, podobny system łączenia jest dość szeroko praktykowany.

Niema jednak złego, coby na dobre nie wyszło. Rozwija się w ludziach zaradność. Taki, co chce pogadać przez telefon, wynajmuje za złotówkę bezrobotnego, sadza przy telefonie, żeby dzwonił co pięć minut, a sam wychodzi na miasto, oblata parę miejsc, zje obiad i akurat trafi na rozmowę. A taki, któremu telefon się popsuł, odrazu sunie na piechotkę do uszkodzeniowego biura i za parę dni ma wszystko załatwione bez długiego czekania i niepotrzebnej mordęgi z dzwonieniem. Taki znów, co otrzymał połączenie, najpierw ostrożnie wypyta, kto mówi, z jakiego numeru, przy jakiej ulicy, poinformuje się o krewnych, a dopiero wtedy, pewny, że nie wpadnie, jak śliwka w powidła, snuje gawędę.

Takie się rzecy dzieją w telefonach.

Zresztą, może to i nie strajk. Może wiosna... lato... upały... spotkania... bezsenne noce... Telefonistki też chcą pożyć bujnem, temperamentowem życiem.

Niechby jednak upust temperamentowi dawały podczas urlopów.

...wicz

lenie stawek, analogicznie jak przy podatku widowiskowym, system wszakże poboru omawianych opłat jest oparty na zupełnie innych zasadach i właśnie dlatego wprowadza poważną dezorganizację.

Opłata np. na Fundusz Pracy przy cenie biletu powyżej 25 gr. do 99 gr. wynosi 5 gr. Podwyżka ceny biletu do 1 zł. powoduje skok stawki odrazu do 10 gr. na bilecie i t. d. To samo ma miejsce odnośnie opłat na Polski Czerwony Krzyż, z tą tylko różnicą, że dolną granicą jest cena 50 gr..

Uniemożliwia to racjonalną, przystosowaną do wymagań przedsiębiorstwa, kalkulację cen i dlatego właśnie widzimy w kinach ceny dziwnie nieokrągłe, jak np. 49 gr. 54 gr., 99 gr., 1 zł. 09 gr. Kina w ten sposób z ujmą dla własnych interesów bronią się przed zabójczą progresją stawek wymiarowych, bronią się dlatego, że publiczność dzisiejsza unika wysokich cen i różnica 20 gr. na bilecie decyduje o frekwencji. W każdym bądź razie trudno jest przypuścić, aby kina były w zmowie z publicznością i przez tendencyjną kalkulację cen działały na szkodę Funduszu Pracy i Polskiego Czerwonego Krzyża.

Jest jeszcze w tej kwestji inna osobliwość. Oto np. przy cenie biletu 1 zł. dolicza się 25 gr. podatku widowiskowego, za podstawę zaś określenia stawki na rzecz Funduszu Pracy lub Polskiego Czerwonego Krzyża bierze się nie rzeczywistą, handlową, cenę biletu — 1 zł., lecz 1 zł. 25 gr., t. j. cenę biletu i podatku widowiskowego razem, czyli, że opłaty na Fundusz Pracy i Polski Czerwony Krzyż są jedynym w swoim rodzaju podatkiem od podatku.

Oczywiście wszystkie te ciężary stają się czynnikami poważnie rujnującemi egzystencję kin. Jeżeli chodzi o opłaty na Fundusz Pracy i Polski Czerwony Krzyż, to polepszenie sytuacji kin można osiągnąć bez zbyt wielkich trudów i poważniejszych strat przez znalezienie prostszych i racjonalniejszych rozwiązań, a przedewszystkiem przez pozbycie się niezupełnie uzasadnionej i małokoniecznej sztywności stawek wymiarowych.

Wymaga również omówienia sprawa traktowania kin, jako abonentów miejsc reklamowych. Oprócz reklam świetlnych, prasowych, stałych, ruchomych i t. p. kina korzystać muszą także z reklamy za pomocą afiszów naklejonych na słupach miejskich. Nie jest to reklama we właściwem znaczeniu, a raczej środek publikacji. W tych wypadkach ponieść trzeba nietylko dość wysoki podatek od afisza — opłatę za miejsce na słupie, ale także przymusową opłatę za rozklejenie, jakkolwiek kina we własnym interesie funkcję rozklejania afiszów załatwiają własnymi środkami i ponoszą wskutek tego podwójne dodatkowe koszty. Życzenie klijenta i odpowiednia wysokość opłaty decyduje o tem jak długo afisz może zajmować miejsce na słupie. Po upływie umówionego terminu afisz może być zaklejony przez inną publikację. Taki stan rzeczy ma miejsce normalnie w stosunku do wszelkich publikacyj, jeżeli zaś chodzi o kina, to w Wilnie zaaplikowane zostały w tym zakresie środki daleko sięgającej ostrości.

Niejeden może z przechodniów zauważył nieraz na afiszach kinowych wielkie ciemne pasy, poprowadzone na krzyż, lub plamy zaciemniające istotne fragmenty druku. Nie był to żaden figiel, ani przypadek, w ten bowiem sposób władze miejskie kasowały afisze kinowe, których termin pobytu na słupie wyekspirował. W wielu wypadkach, pomimo zamazania tłustą farbą, afisze te pozostawały nadal w stanie możliwym do odczytania, ulegały więc nie zniszczeniu, a jedynie zeszpeceniu. Afisze te mogły przecież pozostawać do tego czasu, póki według normalnego biegu rzeczy nie zajdzie potrzeba zaklejenia zajętego przez nie miejsca innym drukiem. Ale ponieważ zapotrzebowanie na wolne miejsce niezawsze wyczerpuje posiadaną ilość wakansów, a skutkiem tego afisze mogły jeszcze pozostawać nietknięte ponad termin wynajmu miejsca, należało usunąć maruderów z placu, choć nie było po temu istotnej potrzeby.

Ponieważ miasto osiąga z kin olbrzymie zyski w formie podatku od widowisk i jest z tego tytułu, jak wykazaliśmy wyżej, najbardziej uprzywilejowanym ich udziałowcem, dobrze zrozumiany interes własny nakazywałby dbać o jaknajwiększą frekwencję w kinach, a tembardziej o wszystko to, co do wzmożenia tej frekwencji się przyczynia. To jest chyba jasne!

Nie możemy przypuszczać, aby akcja tego rodzaju była dziełem przypadku, lub jakiegoś nieporozumienia. Akcja ta wymagała pewnego wysiłku organizacyjnego, opartego na przemyślanem zarządzeniu, bo przecież do niszczenia afiszów trzeba zapewnić sobie odpowiedni personel, trzeba zaopatrzyć go w smołę lub dziegiec, trzeba mu dać tak zwane po wileńsku „kwacze“, czyli pendzle osadzone na długich kijach, i trzeba oczywiście zapłacić za kursowanie tej makabrycznej ekspedycji po mieście. Do oczywistej szkody trzeba więc jeszcze dołożyć

ZJAZD OKULISTÓW POLSKICH

Wilno od wczoraj gości w swych murach grono profesorów i uczonych, którzy się zjechali na swój fachowy kongres, a prócz tego w celu uczczenia 40-letniej pracy profesora i b. marszałka Senatu dr. Juljusza Szymańskiego, tak zasłużonego dla polskiej okulistyki wogóle, a dla Wilna w szczególności.

Zebranie zagaił w sali kolumnowej, ozdobionej kwieciem i portretem dr. Szymańskiego p. rektor W. Staniewicz, następującą piękną mową:

„W chwilach najcięższych, gdy się już niebardzo chce nawet pracować (a żyć i pracować — to jedno) zawsze nabieram chęci do pracy i życia, gdy pomyślę o Uniwersytecie Wileńskim, jako o wiecznie żywym dla mnie dowodzie, jak idealne pierwiastki natury ludzkiej są trwałe i jak są zdolne przekształcić się w dowody materjalne swej mocy“.

Te słowa, podyktowane jakimś ogromem wiary, nadziei i miłości do Uniwersytetu Wileńskiego skreślone zostały przez Marszałka Józefa Piłsudskiego na fotografji ofiarowanej w dniu 11 kwietnia 1923 r. naszemu Profesorowi Kazimierzowi Sławińskiemu.

Jeżeli od słów tych rozpoczynam swe przemówienie, to nietylko dlatego, by stwierdzić, czem był Uniwersytet Wileński dla Józefa Piłsudskiego, lecz, by raz jeszcze uświadomić sobie, czem był Józef Piłsudski dla naszej Almae Mater, dla nauki, sztuki i kultury polskiej, której wszak uczelnia nasza jest tylko symbolem.

To też gdy witać mam w tych murach przedstawicieli wiedzy lekarskiej, której Józef Piłsudski pragnął służyć w zaraniu swego życia — stwierdzić muszę tę okrutną prawdę, że Serce płonące Wodza Narodu nawieki bić przestało i spoczywa dziś cicho wśród kwiecia u stóp tej, co w „Ostrej Świeci Bramie“... a mózg genjalny największego Syna tej ziemi nawieki przerwał swą nadludzką pracę, rozświetlania błyskawicą myśli mroków przyszłości i czytania tam odwiecznych prawd życia i śmierci — a szczątki jego służyć mają tu w naszych pracowniach nauki — by dać odpowiedź na pytanie czem jest mózg genjusza.

I tylko duch przepotężny — duch nieśmiertelny pozostał wśród nas, by niby słup ognisty, prowadzić dalej naród nasz ku Wielkim jego przeznaczeniom.

Niech więc zjazd dzisiejszy rozpocznie swą pracę od złożenia hołdu Temu, którego brak cielesny na ziemi tak bardzo wszyscy odczuwamy, a który mocą swego genjuszu przezwyciężył prawa życia i śmierci i w sercach naszych i wszystkich przyszłych pokoleń polskich nawieki żywym pozostanie.

Wzywam zebranych, by tu, w tej auli, gdzie marzył i cierpiał zamłodu Józef Piłsudski, gdzie przeżył On chwile największego tryumfu, gdy do nowego życia wzniecał zgaszone przez najeźdźcę znicze, uczcili Jego nieśmiertelną zasługę dla Narodu, przez chwilę skupionego, a pełnego rzewnego smutku milczenia.

Stwierdzam że Zjazd złożył płynący z głębi serc naszych hołd pamięci Józefa Piłsudskiego.

Witam Sz. Panie i Sz. Panów w tych dostojnych murach, które z radością goszczą zawsze przedstawicieli nauki, zebranych dla stwierdzania jej stałego i nieustannego rozwoju. Witam Sz. Państwa tem goręcej, że zebraliście się dla dania świadectwa prawdzie że polska nauka o oku ma swą wspaniałą przeszłość zapoczątkowaną przed 7 wiekami przez naszego wielkiego rodaka Viteliona Ciołka, którego pamięć dziś uczcić pragniemy.

Witam Was tem serdeczniej i goręcej, że uroczystość dzisiejsza jest nietylko świętem nauki polskiej, lecz i naszą uroczystością uniwersytecką, związana jest bowiem z 40-leciem pracy naukowej naszego drogiego kolegi, czcigodnego Profesora Juljusza Szymańskiego, którego tak niezwykła droga życiowa, wiodąca poprzez dalekie i obce lądy i morza, droga pełna pracy i trudu, ale i świetnych powodzeń, rozsławiających imię Polski w dalekich puszczach Brazylji, wiedzie ku murom naszej wileńskiej uczelni, w której Czcigodny Jubilat od lat kilkunastu pracuje ku pożytkowi nauki i dobra cierpiącej ludzkości, budząc uznanie i głęboki szacunek wśród kolegów, a miłość i wdzięczność wśród uczni i szerszych warstw społeczeństwa naszego kraju.

Totez w imieniu Uniwersytetu Stefana Batorego składam Mu w dniu dzisiejszym serdeczne i gorące życzenie ad multos annos, ku chwale nauki i medycyny polskiej.

Następnie prof. Reicher wspomniał patrona obecnego zjazdu Witelona Ciołka, okulistę-Polaka, rodem ze Śląska, żyjącego koło roku 1230, który studjował w Paryżu i Padwie, a wsławił się opisaniem anatomicznem oka i wskazówkami, umieszczonemi w dziele 10-tomowem, słynnem przez długie lata, tłumaczonem na wiele języków, jako jedyny podręcznik nauki okulistyki. Poczem mówi prof. Reicher o owocnej i pełnej poświęcenia dla nauki i społeczeństwa pracy dr. Szymańskiego, o rozwoju wydz. medycznego przez te 16 lat, i osiągniętych dodatnich wynikach na których ocenę jest jednak zawcześnie. Wyraża żal, że prof. Szymański przechodzi w stan spoczynku, gdyż ogrom jego pracy od powrotu do kraju t. j. od 1922 r. nie da się w krótkich słowach określić. Organizuje bowiem klinikę oczną U. S. B. w dawnym pałacu Sapieżyńskim, który z pietyzmem dla starego gmachu, przystosowuje do nowego zadania. Wydaje dzieła naukowe, atlasy, nieprzemijającej wartości rzeczy. Prócz pracy fachowej, pedagogicznej, po objęciu stanowiska profesora zwyczajnego w naszej Wszechnicy, bierze czynny udział w życiu społecznem, politycznem, a zagranicą prowadzi wydatną propagandę o Polsce. Żal za dobrym Kolegą i uspołecznionym uczonym, wyraża w imieniu profesorów U. S. B. prof. Reicher.

Dr. Abramowicz skolei kreśli życiorys prof. Szymańskiego, od lat gimnazjalnych w Mińsku w 1890 r. potem epokę studjów uniwersyteckich w Kijowie, gdzie niebawem zostaje dzięki wybitnym zdolnościom asystentem. Po studjach w Wiedniu i Paryżu, praktyce u najsławniejszych okulistów jak dr. Gołębiowski, zostaje dr. J. Szymański przydzielony do armji rosyjskiej, walczącej na Dalekim Wschodzie.

Ścigany za polską działalność wśród żołnierzy Polaków, musi uchodzić przez Japonję, dostaje się do Chicago, gdzie niebawem uzyskuje stanowisko i odznacza się na polu naukowem. W 1912 roku podąża do Brazylji i tam pozostawia niezapomniane wspomnienia wśród swoich rodaków i Brazylijczyków. Tworzy w Paranie, rzec można sam, uniwersytet, jest jego pierwszym rektorem i profesorem okulistyki. Pisze też pierwszy w jęz. portugalskim podręcznik okulistyki, który, przetłumaczony na polski język, oddaje też wielkie usługi studjującym w kraju. Wraca do Polski porzucając świetne warunki bytu w 1920 r. W 1922 r. zostaje w Wilnie profesorem, tworzy Klinikę Oczną przy pomocy wojskowych władz na Antokolu. Tamże bibljotekę odnośną do przedmiotu, wykłada, jest prezesem Tow. Opieki nad Ociemniałymi, organizuje lotne oddziały oftalmiczne Czerwonego Krzyża, które na prowincji nieopisane oddały usługi. Od 1928—30 r. jest marszałkiem Senatu. Należąc całe życie do obozu niepodległościowego pilnie zabiega koło polityki Marszałka Piłsudskiego. Wszystkie te zajęcia nie przeszkadzają mu w praktyce; ustala systemy skomplikowanych operacyj przeciwjaglicowych, jeździ na różne zjazdy zagranicę. Nie dziw, że za tak piękną pracę i trud tyloletni, jako wyraz uznania, otrzymał dr. Szymański liczne odznaczenia, m. in. komandorję „Polonia Restituta“.

Kolejno przemawiają: prof. Kapuściński z Poznania, prof. Lauber z Warszawy (ofiarowując piękną plakietę z bronzu od kolegów francuskich), z Warszawy również dr. Malanowski, wszyscy składając serdeczne życzenia i wyrazy uznania. Na ostatku mówi docent p. Grzędzielski o Witeliusie.

Prof. Szymański dziękuje wszystkim za życzliwą ocenę pracy, z prostotą zmniejsza swe zasługi, powołując się na świetlane postacie swych mistrzów i kolegów, których sylwetki kreśli.

Chociaż żałoba oficjalna się skończyła, jednak żal, jaki trwa jeszcze w sercach ogółu, nie pozwala na liczniejsze zebrania rozrywkowe, więc tylko w swojem gronie, w klinice Antokolskiej święcić będzie Zjazd uroczystość sławnego i zasłużonego Kolegi, którego działalność naukowa i społeczna zaznaczyła się w Wilnie tak pięknie i trwale.

Hel. Romer.



Generał O'Duffy



przywódca irlandzkich „niebieskich koszul“ założył w tych dniach „Narodowo-Republikańską Partję“, która na naczelne miejsce swego programu wysuwa walkę z kapitalizmem i marksizmem.

konieczne wydatki.

Los taki spotykał wyłącznie afisze kin, bo nic nam nie jest wiadomo, aby w ten sposób likwidowano inne druki reklamowe, lub uśmiercano klepsydry.

Opisane wyżej warunki, o ile w najbliższej przyszłości nie ulegną poważniejszym zmianom, nieuchronnie doprowadzą do zupełnej ruiny przedsiębiorstwa kinowe w Wilnie. Pisząc to nie jesteśmy odosobnieni, albowiem w całym kraju sytuacja kin pozostawia wiele do życzenia, jakkolwiek w Wilnie jest wyjątkowo zaostrzona i najbardziej niepomyślna.

W numerze 6 „Wiadomości Filmowych“, będących centralnym organem prasowym filmji Polskiej, (z dnia 19.III. 1935), ukazał się artykuł p. t. „S. O. S.— ratujcie nasze kina“.

„Bijemy w wielki alarmowy dzwon, wołamy o ratunek, póki jest jeszcze co ratować. Wszystkie bez wyjątku polskie kina stoją u progu ruiny, wszystkie biura wynajmu filmów, zarówno krajowe, tak i zagraniczne, nie mogą powiązać końca z końcem, wszystka polska produkcja filmowa boryka się z trudnościami materjalnemi, grożącemi jej w każdej chwili unicestwieniem. Dlaczego? Bo straszliwie obciążone kina w całym kraju nie przynoszą dochodu, bo zamało ludzi uczęszcza na filmy, bo zarówno produkcja, jak i eksploatacja filmów nie opłaca się w Polsce“.

Rzecz dla warunków wileńskich szczególnie znamienna, że mimo wzrastającego stale zubożenia ludności, frekwencja w kinach wileńskich nie tylko nie maleje, lecz z roku na rok wzrasta.

Świadczy o tem poniższe zestawienie. W kinach Wileńskich sprzedano biletów:

w roku 1931 — 1.620.673; 1932 — 1.715.600; 1933 — 1.873.988; 1934 — 1.943.740.

W przeciągu czterech lat i to jaknajwiększego kryzysu liczba sprzedanych biletów wzrosła o przeszło 323.000.

Rzecz ta w innych ośrodkach kraju przedstawia się mniej szczęśliwie i nabiera cech stale powiększającej się zniżki. Np. w Krakowie, w mieście od Wilna znacznie większem i bardziej ożywionem frekwencja w kinach zastraszająco maleje, gdyż sięgała:

w roku 1929 — 1.816.000; 1930 — 1.798.000; 1931 — 1.672.000; 1932 — 1.411.000.

Tutaj tkwi cały punkt ciężkości zagadnienia. Wilno jest miastem najtańszego w Polsce kina i dlatego potrafiło utrzymać frekwencję na poziomie rosnącym. Świadczą o tem cyfry, wykazujące, że pomimo wzmagającej się frekwencji obroty kin wydatnio maleją.

Kina wileńskie osiągnęły w latach ostatnich następujące wpływy brutto:

w roku 1931 — 1.331.901 zł.; 1932 — 1.149.855; 1933 — 926.433; 1934 — 846.715.

Widzimy przeto, że w tym samym okresie, gdy frekwencja w kinach wileńskich wzrosła o przeszło 323.000 osób, wpływy kin zmalały prawie o 40%.

Jeżeli do tego dodamy, że w żadnych innych miastach Polski kina nie podlegały i nie podlegają tak silnemu naciskowi gospodarczemu, jak w Wilnie, jasnem się stanie, jak może wyglądać tak zwane prosperowanie kin w Wilnie. I dlatego nie pomylimy się chyba, gdy powiemy, że my jedni z pierwszych mamy prawo „uderzyć w wielki alarmowy dzwon i wołać o ratunek, dopóki jeszcze jest co ratować“. Kina wileńskie znajdują się w locie po równi pochyłej i przy takim układzie warunków, jak obecnie, muszą nieuchronnie gospodarkę swoją zakończyć prędzej, czy później, sromotnem fiaskiem, czyli dobrowolnem, lub przymusowem złożeniem oręża.

Franciszek Leglecki.

Ofiary katastrofy lotniczej w Panamie

PANAMA, (PAT) — Liczba ofiar katastrofy lotniczej, jaka się wydarzyła wczoraj na lotnisku Medellin, wynosi nie 14 a 19 zabitych. 4 młodych gitarzystów, członków trupy teatralnej przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala. Jeśli nawet uda się ich uratować to pozostaną ślepi na całe życie.

Przyczyną katastrofy było zderzenie się samolotu trupy teatralnej z samolotem niemieckim. W pierwszym samolocie znajdowało się 15 osób, w drugim 8. Oba samoloty spadły na ziemię i stanęły w płomieniach.

PANAMA, (PAT) — W pogrzebie ofiar katastrofy lotniczej wzięły udział liczne tłumy publiczności. Dotychczas nie zdołano ustalić dokładnie istotnych przyczyn katastrofy. Wśród zabitych znaleziono zwłoki pilota, trzymającego rewolwer w ręku. W rewolwerze znajdowała się wystrzelona łuska. Istnieje przypuszczenie że pilot popełnił samobójstwo, aby się nie spalić żywcem.

Fiasko strajku demonstracyjnego P.P.S.

Stwierdźmy zgóry: zainscenizowana przez PPS. manifestacja polityczna w formie „strajku generalnego“ — zakończyła się fiaskiem. Miało to być 24-godzinne porzucenie pracy na znak „protestu“ przeciw nowej ordynacji wyborczej Miała to być niejako ostatnia deska ratunku, próba mobilizacji sił PPS. A nuż —myśleli przywódcy partji—stanie się przypadkiem cud i świat pracy pójdzie za inicjatywą wybitnie negatywną, bo polegającą na porzuceniu pracy, na 24 godzinnem bezrobociu, na unieruchomieniu komunikacji, fabryk, warsztatów, robót budowlanych.

Przewidywania przywódców PPS. nie ziściły się. Świat pracy nie usłuchał wezwania do strajku. A o strajku generalnym wogóle mowy nie było...

W stolicy państwa — a na nią przecież inicjatorzy tej politycznej demonstracji głównie liczyli, jako że w dniu „strajku generalnego“ na plenum Sejmu rozpoczynały się obrady nad nową ordynacją wyborczą — toczyło się życie najzupełniej normalnym trybem. Wszystkie zakłady użyteczności publicznej były w ruchu, tramwaje odwoziły rano z krańców miasta do śródmieścia ludzi do biur, sklepów i warsztatów pracy, tu i ówdzie na rozpoczętej budowli świętował murarz, ale w sąsiedztwie już wszyscy normalnie pracowali... Wygląd stolicy zatem w niczem nie przypominał, że to przecież dzień „strajku generalnego“. Cóż dopiero ośrodki przemysłowe na prowincji?

Wszędzie ,gdzie PPS. proklamowała manifestacyjne bezrobocie — spotkała się z odmowną, a raczej obojętną postawą świata pracy dla swych haseł. Charakterystyczne, że również i w wielkiem centrum przemysłu w Łodzi...

Zawód dla inicjatorów tego „strajkowego“ pomysłu jest tem większy, że według ich przewidywań i obliczeń strajk miał ogarnąć conajmniej 60 proc. robotników — miał zatem unaocznić, że przecież większość świata pracy daje posłuch zleceniom, wychodzącym z marksistowskiej centrali partyjnej.

Fiasko tej najnowszej imprezy politycznej PPS-u jest dla tej partji tem dotkliwszym ciosem, że już ostatecznie ujawnia całkowite zatracenia wszelakiego wpływu na masy robotnicze i braku legitymacji i mandatu do zabierania głosu w ich imieniu.

Była ongi w życiu broń, zwana „bumerangiem“. Był to rodzaj pocisku, przypominającego włócznię, który w ruch puszczony zakreślał półkole, ale u swego celu nie natrafiwszy na twardy punkt, wracał do punktu wyjścia... I ranił tego właśnie, kto go w ruch puścił...

Takim „bumerangiem“ okazał się pepesowy pomysł „strajku generalnego“. Pocisk wrócił do swego punktu wyjścia i boleśnie zranił tego, który go wypuścił...

Dziś zaprawdę egzekutywa partyjna jest w stokroć gorszem położeniu, niż wtedy, gdy nie wpadła jeszcze na pomysł mobilizacji swych „sił“ dla manifestacji politycznej. Bo uzyskała tylko to, że wykazała całą swą... bezsiłę.

I nic może nie wskazuje bardziej głębokości przemian, jakie zaszły u nas właśnie w warstwie pracowniczej — jak to skrewienie koncepcji strajku na tle — politycznem. Zagadnienie ordynacji wyborczej żywo przecież obchodzi wszystkich obywateli państwa. Ale już obywatel zrozumiał, że presja o typie gospodarczym — a taką jest przecież strajk — nie może więcej służyć do manewrów partyjno - politycznych. Że w 6-ym roku kryzysu gospodarczego, wobec 400 tysięcy bezrobotnych w kraju i wobec heroicznych wysiłków rządu o dostarczenie pracy dla robotnika — dla pięknych oczu, czy nawet asekuracji mandatów poselskich bonzów partyjnych, strajku generalnego bezkarnie rozpętać niewolno!

Dlatego też zwyciężył rozsądek nad pokuszeniami, idącemi z central partyjnych. Robotnik odpowiedział jawnie i stanowczo, że nie pójdzie więcej na lep tej agitacji.

A tem samem dał pośrednio aprobatę tym, co go właśnie wyzwolić chcą z dyktatu central partyjnych.

Fiasko „strajku generalnego“, lekkomyślnie przez PPS. zainicjowanego, ma swoją głęboką wymowę. Jest sprawdzianem zaniku partyjnictwa wśród warstwy pracującej w kraju. M.

Zwycięstwo Niemiec na wyścigach samochodowych we Francji



W niedzielę na wyścigach samochodowych w Montlhery (Francja) Niemcy na wozie marki „Mercedes“ zdobyli wielką nagrodę. Oba pierwsze miejsca zajęli Caracciola i von Brauchitsch Na ilustracji — Caracciola u mety wyścigów.

KURJER SPORTOWY

Dziennikarze sportowi obradują

Wczoraj rozpoczął się w Wilnie zjazd prasy sportowej, na który przybyli delegaci z siedmiu okręgów Związku Dziennikarzy Sportowych, dyr. P. U. W. F. płk. Kiliński i kierownicy poszczególnych ośrodków W. F. Przed obradami uczestnicy zjazdu zwiedzili Troki.

O godz. 17 w sali Izby Przem.-Handlowej nastąpiło otwarcie obrad zjazdu w obecności wicewojewody Jankowskiego, starosty Wielowieyskiego, star. Tramecourta, kuratora Szelągowskiego i wielu innych. Zebranie zagaił prezes Zw. Dz. Sport. red. Sikorski, poczem uczczono pamięć Budowniczego Sportu Polskiego, ś. p. Marszałka J. Piłsudskiego jednominutowem milczeniem oraz pamięć ś. p. płk. Osmólskiego i zmarłych kolegów dziennikarzy.

Po krótkiem przemówieniu red. Sikorskiego powołano przez aklamację na przewodniczącego obrad, jako gospodarza, red. J. Niecieckiego, który powitał przybyłych gości, podkreślając znaczenie obrad dla Wilna sportowego. Postanowiono wysłać do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej depeszę hołdowniczą treści następującej:

„Dziennikarze Sportowi Rzeczypospolitej, zebrani na zjeździe w Wilnie, składają Ci, Panie Prezydencie, wyrazy głębokiego hołdu i czci.

Obradując poraz pierwszy od śmierci Wodza Narodu, ś. p. Marszałka Piłsudskiego, ślubujemy pracować usilnie dla dobra polskiego sportu, którego Marszałek był wielkim protektorem, stwarzając jego trwałe fundamenty.

Jest gorącem pragnieniem nas wszystkich tu zebranych na zjeździe, aby na tych fundamentach wyrósł młody polski sport, godny naszego wielkiego państwa i wielkości ducha jego Twórcy“.

Następnie zebrani goście składali kolejno życzenia pomyślnych obrad i tak: płk. Kiliński, dyr. Szydłowski, kurator Szelągowski, płk. Stawarz, jako prezes WKS. „Śmigły“, który wyraził nadzieję, że prasa zajmie się „uzdrowieniem chorego sportu“.

Dłuższy referat programowy wygłosił pułk. Kiliński, zwracając uwagę na potrzeby odbywania konferencyj prasowych z P. U. W. F., który stwarza statuty i regulaminy sportowe, a prasa winna wprowadzać je w codzienne szare życie.

Współpraca P. U. W. F. z prasą od pierwszej konferencji styczniowej do dziś uczyniła duży krok naprzód. Poświęca się więcej miejsca sportowi w prasie codziennej. Harmonijna współpraca głównej magistrali sportowej z prasą daje bardzo ładne rezultaty.

Na zakończenie wczorajszych obrad p. Przebysławski i red. Włodarkiewicz wygłosili bardzo ciekawe i aktualne referaty, po których wywiązała się żywa dyskusja.

Płk. Kiliński na zakończenie swego przemówienia dziękował prasie za dotychczasową współpracę, a wszczególności prezesowi związku Sikorskiemu, kol. Grabowskiemu i red. Szenajchowi za ich śmiałe i otwarte stanowiska, które nie spowodowały jednak zerwania przyjaznego stosunku z P. U. W. F.

Przybyli dziennikarze zwiedzili również kościół św. Teresy, gdzie złożyli wieniec przed sercem Marszałka.

Kursy pływackie w Trokach

Staraniem Okręgowego Ośrodka Wychowania Fizycznego w Wilnie zostaną uruchomione w bieżącym sezonie w Trokach nast. kursy dla pływaków(czek):

I. trzytygodniowy kurs dla przodowniczek pływania i gier sportowych w terminie od dnia 10 lipca do 31 lipca b. r. oraz

II. trzytygodniowy kurs dla przodowników pływania w terminie od dnia 8 lipca do 27 lipca 1935 r.

Kurs dla przodowniczek pływania prowadzi instruktorka p. Hanna Mincerówna, dla przodowników pływania — instruktor Polskiego Z. P. p. Wacław Staniewicz.

Zgłoszenia przyjmuje do dnia 1 lipca 1935 r. sekretarjat Wil. OPZP. (Tatarska 10—2). Poszczególne kluby sportowe mogą w tym terminie zgłaszać swoich kandydatów(tki) w liczbie nie przekraczającej 4 na każdy z tych kursów, podając nast. dane: imię i nazwisko, rok i miejsce urodzenia, stopień umiejętności pływania (jak długo pływa, czy stylowo, czy brał(a) udział w zawodach i kiedy i t. d.).

Warunki pobytu na kursie: Uczestniczki(cy) otrzymują całkowite utrzymanie oraz zamieszkanie na koszt Państwa i dopłacają tylko po 50 gr. dziennie za dożywianie. Przejazd w obie strony odbywa się również na koszt uczęstników (czek).

Wydział Wil. OPZP. wzywa niniejszem wszystkie kluby do obsadzenia tych kursów tylko tymi z pośród swoich członków którzy w przyszłości będą pracowali, jako instruktorzy wzgl. przodownicy sportu pływackiego.

Kurs żeglarstwa w Trokach

Sekcja Żeglarska Akademickiego Związku Sportowego podaje do wiadomości, iż w lipcu r. b. rozpoczyna kursy żeglarstwa na jeziorach Trockich.

Wszelkich informacyj udziela się we wtorki, środy i piątki, od godz. 18-ej do 19-ej, na przystani AZS-u (ul. Kościuszki 12).

Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

Zabójstwo na tle zazdrości

Onegdaj komenda policji w Oszmianie powiadomiona została, iż koło folwarku Proniuny, gminy połańskiej, dokonana została zbrodnia. Wykrył ją sołtys pobliskiej wsi, który, przechodząc w pobliżu, poczuł odór rozkładających się zwłok ludzkich. Sołtys zajrzał do żyta i z przerażeniem zauważył zwłoki młodej dziewczyny z oznakami gwałtownej śmierci. Gardło nieszczęśliwej porżnięte było w straszliwy sposób.

Sołtys stwierdził, iż są to zwłoki córki właściciela folwarku Proniuny, 24-letniej Zofji Andrzejewskiej.

Dochodzenie wykazało, iż Andrzejewska wyszła z domu dnia 23 bm. w towarzystwie pewnego osobnika, uchodzącego za jej narzeczonego i od tego czasu zaginęła bez wieści. Stan zwłok, również nasuwał przypuszczenia, iż nieszczęśliwa dziewczyna zamordowana została jeszcze w dniu 23 b. m.

OKRWAWIONY KOŁNIERZYK I KRAWAT.

Podczas oględzin miejsca zbrodni znaleziono w życie okrwawiony męski kołnierzyk i krawat, stanowiący własność zabójcy Andrzejewskiej.

Ustalono, iż zamordowana uchodziła za narzeczoną Stanisława Błażewicza, absolwenta kursów Piotra Skargi, zam. przy ul. Wielkiej 25. Błażewicz przez pewien czas był słuchaczem szkoły Nauk Politycznych w Wilnie. Błażewicz kochał się w uroczej Andrzejewskiej i niejednokrotnie proponował jej małżeństwo, lecz Andrzejewska zwlekała ze ślubem.

Tymczasem Stanisław Błażewicz dowiedział się od znajomych, iż narzeczona jego jakoby nawiązała flirt z pewnym nauczycielem, zam. wpobliżu folwarku jej rodziców. Wiadomość ta obudziła w sercu Błażewicza burzę zazdrości.

Kilkakrotnie listownie domagał się od Andrzejewskiej, by zerwała tę znajomość, lecz Andrzejewska nie spełniła jego prośby.

KRWAWA WYPRAWA.

W umyśle zazdrosnego młodzieńca zrodził się plan zemsty. Dnia 22 bm. powiedział właścicielowi swego mieszkania, że wyjeżdża na wycieczkę do Trok, z której powróci dopiero nazajutrz. Prosił go by powiedział o tem każdemu kto przyjdzie w czasie jego nieobecności.

W Proniunach Błażewicz zjawił się nad ranem. Andrzejewska powitała go z rezerwą. Błażewicz prosił ją, by udała się z nim na przechadzkę. Andrzejewska zgodziła się i o godzinie 10 rano oboje udali się w pole.

Jaki był przebieg rozmowy pomiędzy mordercą, a jego ofiarą, nie zostało narazie ustalone.

ANDRZEJEWSKA WALCZYŁA Z ZABÓJCĄ.

Po ustaleniu tych okoliczności, policja śledcza w Oszmianie rozesłała listy gończe za Błażewiczem. Stwierdzono, iż Błażewicz powrócił do Wilna około godziny 12 w południe dnia 25 bm. Na jego twarzy i rękach widniały ślady sińców i podrapań. Z tego wywnioskować można, iż Andrzejewska stoczyła z nim przed śmiercią zaciętą walkę.

Błażewicza aresztowano wczoraj, o godzinie 4-ej nad ranem. Spoczątku uporczywie twierdził że powrócił z wycieczki do Trok. Później jednak przyznał się do winy.

„ZAMORDOWAŁEM Z ZAZDROŚCI“

Błażewicz oświadczył, iż czynu swego dokonał pod wpływem silnego uczucia zazdrości. Był przekonany, że narzeczona, którą kochał nad życie, zdradza go. (c).

Kurjer Oświatowy i Szkolny

pod redakcją Jana Dracza

CI, CO IDĄ...

W „Kurjerze Oświatowym i Szkolnym" z dnia 30 maja podaliśmy wyjątki z prac pisemnych młodzieży wiejskiej, która wzięła udział w konkursie dobrego czytania książek; dzisiaj dajemy dalszy ciąg wyjątków z tych wypracowań i fotografje dwóch przodujących trójek konkursowych.

Czynimy to w tym celu, by poinformować społeczeństwo o myślach i dążeniach młodej wsi, by wykazać, że na tle współczesnego życia kulturalnego myśl i dążenia młodej wsi są zapowiedzią głębokich, dodatnich przemian, z któremi należy się liczyć, planując pracę państwową i społeczną.

Młoda wieś wstała i idzie. Jej ruch rozrasta się pod względem ilościowym, dźwiga się pod względem jakościowym.— Na tle tego wstającego ruchu śmiesznemi stają się, powtarzane niejednokrotnie w prasie, wulgarne powiedzenia wiejskie, któremi charakteryzuje się współczesną wieś i któremi, przy każdej okazji szafując, chce się wykazać znajomość wsi. Oprócz wypracowań w związku z konkursami dobrego czytania książek. Kuratorjum Okręgu Szkolnego otrzymało, dzięki rozpisanemu konkursowi kilkadziesiąt pięknych prac o wsi, napisanych przez byłych uczniów szkół rolniczych, pracujących w drobnych gospodarstwach. Prace te zostaną wydane drukiem, gdyż przedstawiają wielką wartość, jako materjał umożliwiający wglądnięcie w duszę młodej wsi.

Tymczasem jednak wielu nie chce widzieć tych wielkich przemian.

Uległość pańszczyźniana znika na wsi w miarę rozwoju oświaty, a jej miejsce zajmuje krytyczny pogląd na warunki życia i pracy, śmiałość wypowiadania myśli i umiejętność precyzowania dążeń, — z czem czynniki współpracujące ze wsią, w tej czy innej formie, liczyć się muszą.

Tworzy się młody, ideowy front wiejski, jego program ideowy wiąże się z realizacją własnego programu państwowego, od którego zależny jest los własnych spraw wsi.

Popatrzmy, czy na spotkanie temu frontowi idzie inteligencki front z terenu miast, by razem utworzyć jeden front obywatelski. Czy też może inteligenckie środowisko miejskie ma frazesy dla wsi na chwile uroczystościowe, faktycznie zaś tworzy zamkniętą klasę, odcinającą się szeregiem przesądów, nawyknień, jakby chińskim murem od innych grup społeczno-zawodowych. Deklamuje się o pługu, kilofie czy kielni, a faktycznie „pióro" uważa się za jedyny szlachetny symbol pracy.

Wstająca młoda wieś radośnie i szczególnie serdecznie przyjmuje każdy objaw życzliwości dla jej poczynań, z entuzjazmem przyjmuje przychylną ocenę jej pracy ze strony przedstawicieli rządu. Bez cienia uprzedzenia klasowego ustosunkowuje się do interesujących się wsią inteligenckich działaczy. — Wszelkie poczynania czynników państwowych czy społecznych są przez nią przyjmowane z pełną dobrą wiarą. — Na tej drodze należy szukać rozwiązywania zagadnień, leżących w programie państwowym na terenie naszych ziem. — Do tego dostosować całą metodę pracy tych czynników, które z wsią się stykają.

D.

Z myśli, dążeń i pracy młodej wsi

Wyjątki z wypracowań pisemnych członków zespołów konkursowych dobrego czytania książek.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Ciunowiczach w powiecie lidzkim opracowywało książkę N. Andersena „W kraju szczęśliwym".

Jan Lacki, lat 23, ukończył 4 oddziały szkoły powszechnej i 11-miesięczną szkołę rolniczą, jest gospodarzem na 4 i pół ha, ma 5 osób na utrzymaniu. — bierze bardzo czynny udział w pracy

Zwycięzcy konkursu dobrego czytania



Najlepsza trójka zespołu konkursu dobrego czytania książek w Łonczarach w pow. lidzkim.

społecznej. O książce „W kraju szczęśliwym" pisze: — „Chciałem dowiedzieć się o życiu włościanina duńskiego dla porównania z życiem włościanina ziem wschodnich w Polsce. Znalazłem jednak, że chłop duński to właściwie posiadacz folwarku, stąd podstawa i warunki jego życia już przez to samo odmienne". — „Podziwiałem wpływy tej klasy rolniczej na kształtowanie się spraw ekonomicznych państwa, na tworzenie się kultury społecznej, podziwiałem ich wysokie poczucie odpowiedzialności za państwo i dobro społeczne. Chłop duński doszedł do tego przez organizowanie się i różne formy pracy oświatowej". — „Porównując wieś duńką z naszą, widzę, że dużo potrzeba lat pracy i wysiłku jednostek, aby osiągnąć taki poziom naszej wsi, takie wpływy na sprawy gospodarcze i państwowe". W dalszej części wypracowania ocenia bardzo trafnie poszczególne osoby opisane w książce.

Poźniakówna Gabrjela, lat 20, ukończyła 5 oddz. szkoły powszechnej, szkołę rolniczą i uniwersytet ludowy, bierze bardzo czynny udział w pracy społecznej, rodzice posiadają 6 ha gruntu. O książce „W kraju szczęśliwym" pisze: „Książka podobała mi się, gdyż jej treść wiąże się z postępem, wykazane są metody pracy, myśli i pęd naprzód. Wprawdzie nie gospodarują oni na tak rozdrobnionych gospodarstwach jak nasze, jednak dążenia ich i cele budzą w czytelniku duże zainteresowania". — W dalszym ciągu wypracowania, omawiając poszczególne osoby, wskazuje na ich zalety i wady i przydatność jako wzoru do naśladowania, omawiając poszczególne ooby, na ich zalty i wady i przydatność jako wzoru do naśladowania dla naszego chłopa. — Dalej pisze: „Widzę w Danji moc kooperatyw, spółdzielni mleczarskich i innych organizacyj, które przyczyniają się do coraz nowych zdobyczy w zakresie kultury rolnej. Dziś Danja jest stawiana za wzór gospodarki rolnej, nic też dziwnego, gdyż chłop duński jest twardy jak krzemień, z wielką siłą wprowadza w życie swoje projekty. Chłop duński w porównaniu z naszym stanowi wielki kontrast — „mrówka i ślimak". — W dalszym ciągu wypracowania przeprowadza bardzo trafne wiążące się się z tem założeniem, rozważania psychologiczne. — Wreszcie pisze: — „Musimy zmienić chód naszych ojców. Potknąć się lub upaść, to nie sztuka, lecz grunt — podnieść się, znaleźć przyczynę upadku, ominąć przeszkodę i z całą przytomnością i zdwojoną energją iść do lepszego jutra".

Koło Młodzieży Wiejskiej w Konniszanach, gm. Bielica, pow. lidzki, opracowywało książkę Sewera „Matka".

Jaroszewicz Józef, lat 29, do szkoły nie chodził, 3 ha ziemi, 8 osób na utrzymaniu. O książce „Matka" pisze: „Podoba się mi imię autora, że uwiecznił imię dobrej matki. Dał przykład dla wielu, którzy chcą pracować dla lepszej przyszłości. I tacy przeczytawszy jej koleje, jej cierpienia i szczerość, będą iść tą drogą, usłaną cierniami i pełną wyboi. Lecz nie potkną się i nie upadną". — „Gdy czytałem tę książkę, to byłem bardzo przejęty tym czynem bohaterskim matki, która siliła się dla zdobycia wiedzy dla swoich dzieci. Sama jej odpowiedź sąsiadce, pozostanie w mojej pamięci nazawsze: „Ręce pourabiam, nogi pouchodzę, zapracuję się, a dam naukę obydwom". — O swojej wsi pisze: „Widzę nieraz, jak niejedna matka albo ojciec zamiast posyłać do szkoły swoje dzieci, to wstrzymują w domu niby na pomoc do gospodarstwa, ale potem widać dzieci zostające w próżniactwie". — „Tutaj nasza matka mówi, poco ta nauka, wszystko jedno urzędnikiem nie zostanie, a pracować będzie mógł i bez nauki". — „Ona wiedziała, że człowiek z wiedzą lepiej może zdobyć korzyść z gospodarki i wykorzystać z niej lepsze sobie życie i dla przyszłości". — „Czytałem dużo książek o czynach bohaterskich mężczyzn, jednak nie spotkałem o czynie bohaterskim biednej, nieuczonej kobiety".

Książkę Sewera „Matka" opracowywało również Koło Młodzieży Wiejskiej w Kletkienikach, gm. werenowska, pow. lidzki.

Silnicka Stefanja, la 22, ukończyła 3 oddz. szkoły powsz., gospodarstwo rodziców 20 ha. — Pisząc o książce „Matka" — podaje dobre streszczenie, — potem pisze: — „Gdy przeczytałam tę książkę, to z niej powzięłam pewną myśl i pewny zamiar, że gdybym była kiedy matką, to też w podobny sposób postępowałabym. Nigdybym nikomu nie żałowała nauki i mądrości, którą człowiek przez naukę może osiągnąć". Następnie opisuje, jak bardzo chciała się uczyć i jakie jej w domu robiono przeszkody.

Wreszcie pisze: „Gdy przystąpiłam do konkursu dobrego czytania książki, praca szła mi niełatwo, bo spotykałam wiele wyrazów niezrozumiałych, może moje wypracowanie jest złe, bo mało znam gramatykę i robię błędy pisarskie. Otóż nie życzę nikomu, żeby tak był uczony jak ja, ale aby każdy uczył się więcej, komu pazwalają warunki".

Silnicka Genowefa, lat 16, ukończyła 5 oddz. szkoły powszechnej, siostra Stefanji. — O książce „Matka" pisze: „Do tej książki pociągało mnie zagadnienie: kobieta w życiu wiejskiem. Chciałam dowiedzieć się, jakie było życie ubogiej góralki... Nie znałam dotąd żadnej książki tego autora.. Czytanie szło mi łatwo, bo niezrozumiałe wyrazy mogłam znaleźć w słowniku". Następnie daje streszczenie książki. — Potem pisze: „Najbardziej podobał mi się rozdział piąty. Władek, ucząc się w Krakowie, układał sam sztukę do teatru p. t. „Król Władysław Łokietek" i gdy przyjechał do domu na wakacje, pokazał mace. Wzruszona do głębi serca, słuchała, starając się wbić w pamięć każde jego słowo". — „Porównując treść przeczytanej książki z życiem własnem, widzę, że i ja pragnęłam więcej nauki, a jednak zatrzymali mi naukę dając skończyć tylko piąty oddział. Teraz bardzo lubię czytać książki i czytam dużo. Pragnęłabym teraz znaleźć do przeczytania choć jedną książkę, napisaną przez Władysława Orkana". — Kończąc pisze: „Gdyby więcej było takich kobiet, napewno mniej byłoby biedy na świecie".

Koło Młodzieży Wiejskiej w Dubrowni, gm. Lida, opracowywało książkę Jana Słomki „Pamiętniki włościanina".

Jakuć Józef, lat 28, ukończył 3 oddz. szkoły powszechnej, gospodarstwo 3 ha. — O książce „Pamiętniki Włościanina" pisze: „Zauważyłem, że w czasach po-

Zwycięzcy konkursu dobrego czytania



Najlepsza trójka zespołu konkursu dobrego czytania książek w Koniuszanach, gm. Bielica, pow. lidzki.

pańszczyźnianych wielkiem nieszczęściem dla ludności była ciemnota, nikt prawie nie umiał ani czytać, ani pisać, nie było żadnych organizacyj, gdzie można było czegoś nauczyć się. Rząd o naród i oświatę wcale nie dbał, a naród do tego nie dążył". — Następnie potępia pijaństwo, lichwę, długie i kosztowne dawniej wesela. Pisze: „Pijaństwo i teraz dużo ludzi doprowadza do nędzy i rozboju. — Brak kas spółdzielczych wpędza ludzi w lichwę". Porównując czasy dawne z dzisiejszemi, pisze: — „Niepraktyczne były prawa i sądy gminne, nakładanie podatków, pobieranie rekrutów. Działa się wielka niesprawiedliwość. Kto umiał podejść, poprosić, przekupić, zawsze wygrał sprawę. Co dzisiaj—to wszystko jest w innem, lepszem urządzeniu". Porównując sposób gospodarowania dzisiejszy z dawnym, opisuje sposoby dzisiejszej pracy w gospodarstwie rolnem. Kończąc pisze: — „Co zauważyłem nie odpowiedniego w domu, w gospodarstwie i we wsi, postaram się o ile możności zmienić na lepsze. Widzę potrzebę organizacyj rolniczych, czytania gazet, książek". —

Jakuć Wacław, lat 25, ukończył 5 oddz. szkoły powszechnej, gospodarstwo ojca 10 ha. — O książce „Pamiętniki włościanina" pisze: — „Po przeczytaniu tej książki dowiedziałem się o życiu ludzkiem z czasów dawniejszych". Porównując czasu dzisiejsze z dawnemi, pisze: „Dziś jest zupełnie inaczej. My młodzi kształcimy się na roli zapomocą P. R., szkół rolniczych i pism rolniczych. Przekonywujemy starszych na tych samych własnych zagonach, gdzie wpierw chwasty nie chciały rosnąć, my zbieramy ładne plony zboża, lepiej utrzymujemy inwentarz, odżywiamy się lepiej. Co do nauki dzieci, to jeszcze i za mojej pamięci rodzice nie chcieli posyłać dzieci do szkoły, ale dzięki Państwu Polskiemu, dziś już każde dziecko chodzi do szkoły. I takie dziecko, które umie czytać i pisać, to już się inaczej garnie do pracy organizacyjnej, czyta książki i gazety i czuje się

(Dokończenie art. na st. 8-ej).

j. d.

Z myśli, dążeń i pracy młodej wsi

(Dokończenie art. ze str. 7-ej).

do swego państwa tak przywiązane jak dziecko do matki i nie ucieka przed komisją poborową, bo pragnie służyć Ojczyźnie, bo czuje się obywatelem swego państwa“. Kończąc pisze: „Przez wysiłek nasz, przez naszą staranną uprawę roli, przez nasze dalsze samokształcenie się możemy poprawić nietylko dobrobyt wsi, ale także dobrobyt państwa i do tego musimy dążyć na swojej roli i w swojej organizacji“.

Oddział Związku Strzeleckiego w Ejszyszkach opracowywał książkę Demela i Lipińskiego „Pułkownik Lis Kula“.—

Andruszkiewicz Witold, lat 18. ukończył 7 oddz. szkoły powszechnej. gospodarstwo ojca 11 ha. — O książce „Pułkownik „Lis-Kula“ pisze: — „Kilkakrotnie czytałem opisy o młodziutkim oficerze legjonowym — strzeleckim. Lecz były to opisy krótkie. Dlatego też z prawdziwą przyjemnością stanąłem do konkursu dobrego czytania książki“. Następnie streszcza książkę bardzo dobrze, oceniając trafnie i ludzi i zdarzenia.

Potem pisze: „Nie takie to dawne dzieje, gdy na Wołyniu zginął śmiercią Polaka, nasz poprzednik strzelec — pułkownik Lis-Kula. My jesteśmy tylko tą zmianą warty, która po odejściu swych poprzedników zastępuje ich miejsce“. — „My, strzelcy, mamy podwójne zadanie, oprócz szkolenia się w przysposobieniu wojskowem, musimy w czasie pokoju chodzić koło wspólnego dobra, jak zapobiegliwy gospodarz chodzi koło swej zagrody. Ażeby na nas nie powiedzieli inni, że Polak, to tylko dobry żołnierz; zaszczytna to pochwała, lecz w zupełności nie wystarcza. Takimi jednak byliśmy wpierw i dopiero w ostatnich latach zdaliśmy egzamin i pokazaliśmy światu, co potrafią Polacy zgodnym wysiłkiem. Zadziwiliśmy świat, lecz nie możemy spocząć, musimy umocnić się i na każde zakusy pokazać uzbrojoną pięść i serce gorejące czystym ogniem miłości Ojczyzny i Wodza“. „Po przeczytaniu tej książki powiedziałem sobie: Jak słodko i przyjemnie umierać za Ojczyznę, ale zaraz dopowiedziałem: „Również przyjemnie jest pracować dla Jej dobra“ —

Gdy się czyta te szlachetne myśli młodej wsi, budzące się pod wpływem czytanych książek — przychodzą na myśl tęskne dumania Wieszcza na paryskim bruku: „O gdybym kiedyś dożył tej pociechy, żeby te książki zbłądziły pod strzechy“. — Marzenie Wieszcza spełniło się; młoda wieś czyta, rozumie i pojmuje myśli, przyswaja sobie idee, według nich planuje prace. — **j. d.**

Złóż datek na pomnik Marszałka w Wilnie konto P. K. O. 146.111

Wieści i obrazki z kraju

Nowa Wilejka

— **ŚWIĘTO MORZA.** W dniach 28 i 29 bm w Nowej Wilejce odbędzie się uroczysty obchód Święta Morza z programem następującym:

W dnu 28 bm. godz. 19-ta zbiórka wszystkich organizacyj na placu obok kina kolejowego „Ognisko“; godz. 19.30 — pochód przez miasto na wzgórze obok placu wodnego 85 p. p.; godz. 20.20 — zapalenie 2-ch ognisk nad rzeką i na Łysej Górze; godz. 20.25 — uroczystości ku czci Marszałka Piłsudskiego.

W dniu 29 b. m. — godz. 8.30 — hejnał; godz. 9.30 — defilada udekorowanych wozów i aut; godz. 10-ta — uroczyste nabożeństwo polowe na placu przed domami FKW.; godz. 11.45: — Pochód przez miasto: godz. 16-ta — zawody sportowe: godz. 20,15 — ogniska.

Głębokie

— **RAID KAJAKOWY HARCERZY PO DŹWINIE.** Raid kajakowy w strefie nadgranicznej po rzece Dźwinie na odcinku Dzisna — Druja, zorganizowany przez kresowy hufiec harcerzy w Głębokiem, odbywa się w warunkach pomyślnych. Należy dodać, że uczestnicy raidu pobiorą ziemię z terenów walk w dniu 4 lipca 1920 r. z pola około wsi Drahucze. gm. mikołajewskiej, która następnie będzie odwieziona przez drużynę harcerską z Bielska na kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu.

Po zakończeniu raidu odbędzie się w Berezweczu (koło Głębokiego) koncentracja harcerzy z powiatu dziśnieńskiego, w której weźmie udział 200 harcerzy. Po koncentracji 48 harcerzy i 21 harcerek wyjedzie na zlot do Spały.

— **ZABYTKOWA WYSPA.** Na granicznej rzece Dźwinie położona jest wyspa pod nazwą „Wyspa Króla Stefana Batorego“. Obecnie wojewódzkie władze konserwatorskie uznały tę wyspę za zabytek budownictwa ochronnego z czasów króla Stefana Batorego, posiadający wartość kulturalną i historyczną. Opiekę nad wyspą roztoczył oddział Polskiego T-wa Krajoznawczego w Głębokiem.

Mołodeczno

— **BUDOWA DOMU RZEMIEŚLNICZO-OMPIACKIEGO W MOŁODECZNIE.** Zainicjowana niedawno przez p. Stanisława Potrzebowskiego budowa domu rzemieślniczo-ompiackiego im. Marszałka Piłsudskiego, weszła na realne tory. Koszta budowy domu obliczono na 50 tysięcy zł. i w tym celu wybito 500 tysięcy 10 groszowych cegiełek, z których już zakupili: kierownik OMP. w Warszawie z ramienia organizacji — 200 tysięcy szt., osobiście 50 szt., wydział Okręgowy OMP. w Wilnie — 50 tysięcy szt. Oddział Powiatowy OMP. — 10 tysięcy szt. burmistrz m. Mołodeczna p. Tadeusz Rylski — 10 tysięcy szt., Zakłady Impregnacyjne w Mołodecznie 1000 szt., kierownik Ubezp. Społecznej p. Dudyński 100 szt. i dyrektor Izb Rzemieślniczych w Warszawie p. płk. Sikorski — 1000 szt.

Według planu dom Rzemieślniczo-Ompiacki będzie murowanym dwupiętrowym gmachem, w którym pomieszczenie znajdą: szkoła dokształcająca, szkoła rzemieślnicza, kasa spółdzielcza rzemieślnicza (wszystkie już istnieją i mieszczą się w wynajętych lokalach) bursa, pokoje noclegowe dla rzemieślników, sala teatrana, gimnastyczna, bibljoteczna oraz pokoje na kancelarje dla organizacyj. Dom stanie w centrum miasta.

Wu.

— **LIKWIDACJA GIMNAZJUM PAŃSTWOWEGO W MOŁODECZNIE? Od dłuższego czasu krążą uporczywie pogłoski o zlikwidowaniu w r. b. Państwowego Gimnazjum im. Tadeusza Zana w Mołodecznie. Powodem rzekomo ma być to, że następne gimnazjum w Wilejce oddalone jest zaledwie o 20 kilometrów od Mołodeczna.**

Boruny

— **INAUGURACJA ROKU MARSZAŁKA.** Staraniem powstałego Komitetu Roku Marszałka Józefa Piłsudskiego w gminie Kucewickiej odbyła się w Borunach uroczystość inauguracyjna Roku.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem żałobnem za duszę ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Po nabożeństwie udano się przed pomnik dziesięciolecia wskrzeszenia niepodległości Polski.

Przed pomnikiem odbyła się akademja ku czci ś. p. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Zagaił ją p. K. Rożnowski — wójt gminy, poczem odczytał do zgromadzonych orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i zarządził 3-ch minutową ciszę. Następnie p. Jeleniewski Jacek, dyrektor szkoły rolniczej, wygłosił dłuższe przemówienie o testamencie Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, a p. Soroko, kierownik szkoły w Borunach, podał zgromadzonym program roku imienia Józefa Piłsudskiego i prace, które mają być wykonane w tym roku.

Po skończonej uroczystości zgromadzeni udali się do miejscowej szkoły i tam zawiązali oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej.



Dobra opiekunka

Wycieczka do Trok na Święto Morza

Staraniem Wojewódzkiego Komitetu Święta Morza zostanie uruchomiony w dniu 30 czerwca r. b. popularny pociąg na Święto Morza do Trok. Odjazd z Wilna o godzinie 8.40 przyjazd do Starych Trok godzina 9.25. Powrót ze St. Trok o godzinie 22.50 przyjazd do Wilna godzina 23.30.

W tym celu władze kolejowe uruchomiły na ten dzień przystanek kolejowy St. Troki.

Obniżenie opłat za scalenie gruntów i znoszenie służebności

Rozporządzenie ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 6 czerwca b. r. (Dziennik Ustaw Nr. 43, poz. 290 z dnia 19 b. m.) o opłatach za scalenie gruntów i znoszenie służebności oraz za odrysy dowodów pomiarowych jest ważnem posunięciem w zakresie prac nad przebudową ustroju rolnego. Wysokie stosunkowo koszty oraz w następstwie ich uciążliwe zadłużenie gospodarstw scalonych były niewątpliwie hamulcem dla przeprowadzania tej akcji w bardziej intensywnem tempie. Omawiane rozporządzenie oceniać można również jako logiczne następstwo dekretów oddłużeniowych, połowicznem bowiem załatwieniem sprawy byłoby przeprowadzenie oddłużenia bez redukcji opłat bieżących.

W myśl nowego rozporządzenia, opłaty za scalenie z pomiarem starego stanu posiadania ustalone zostały zależnie od dzielnicy (5 stref) **od 18 zł. (na Wileńszczyźnie)** do 40 zł. (w Wielkopolsce), a bez tego pomiaru — od 13 do 25 zł. w stosunku do 1 ha gruntu.

Podobnie obniżone zostały opłaty za zniesienie służebności, przyczem gospodarstwa poniżej 15 ha są zupełnie od nich zwolnione.

Opłaty za scalenie gruntu, jak i za znoszenie służebności **można obecnie rozłożyć na 5 rat rocznie,** a nie na 3, jak dotychczas. Natomiast dla uczestników scalenia, którzy przenoszą budynki, termin płatności pierwszej raty będzie mógł być odroczony na 1 rok.

Dalszą ważną zmianą, którą wprowadza nowe rozporządzenie, jest to, że płatności, rozłożone na raty, **nie będą podlegały oprocentowaniu,** podczas gdy uprzednio pobierano od nich 4 proc.

W pewnych wypadkach, jak w razie — wykazania niezamożności płatnika, gdy suma należności nie przekracza 10 zł. i t. p., mogą być udzielone **zwolnienia od opłat.** Podania o zwolnienie winny być kierowane do właściwego starosty.

Jan Kuszel i Eugenjusz Bałucki 73

PRZEGRANA

Powieść współczesna

Lipowieckiemu to wystarczyło. Nie pytał już o nic więcej, poszedł spać, a rano wstawszy pożegnał gościnnego gospodarza i udał się do Głębokiego.

Łatwo trafił do dworu i, wybierając miejsca bardziej gęste, o co nie było trudno, ponieważ stary park zupełnie zdziczał, podsunął się pod sam dom.

Stojąc w gąszczu ciasno splecionych krzaków bzu i jaśminu, był oddzielony tylko klombem od tarasu, otoczonego wzorzystą kamienną balustradą, z którego prowadziły nadół szerokie schody.

Na tarasie przy śniadaniu siedziała pani Wyszowiecka, panna Lola i Barczyński.

Lipowiecki uśmiechnął się i ostrożnie wycofał z punktu obserwacyjnego.

* * *

Pobyt Barczyńskiego na wsi był nowym rozdziałem w tej całej dziwnej przygodzie, która go spotkała od pierwszej chwili przekroczenia granic Polski.

Wychowany zagranicą, nie znał takich stosunków. Wszystko dla niego było nowe i dziwne: począwszy od tego niezwykłego dostatku w jedzeniu i piciu, przy równoczesnej abnegacji średniego nawet komfortu, a skończywszy na tej gościnności bez zastrzeżeń, pełnej oddania i taktu. Nikt go nie pytał, kim jest, skąd i poco przyjechał. Gość w dom — Bóg w dom. W kwadrans po przybyciu otrzymał ubranie (brata Loli) i wszystko potrzebne i w ten sposób jedynie objawiło się zainteresowanie gospodarzy jego przeszłością.

Wyczuwał w tem rękę Loli i dobrze mu było. Wszyscy wkoło traktowali go, jak starego, dobrego przyjaciela. Miał wrażenie, że już ostatecznie zrzucił z siebie skórę Gordona, którą mu nałożono w Warszawie.

Było mu aż zadobrze.

— Djabeł nie śpi! — powtarzał sobie jednak w duchu stałe powiedzenie rządcy państwa Wyszowieckich. — Co to dalej będzie?

Ale narazie djabeł spał. Barczyński całe dnie przepędzał z Lolą, a dnie te były pełne uroku i szczęścia.

Nie mówili ze sobą o miłości. Tego co czuli nie potrzebowali ubierać w słowa. Początkowo nazwisko Gordona nie padło między nimi ani razu.

Trzymali się mocno za ręce, siedząc w małej bibljoteczce dworu.

— O czem pan myśli?

— Myślę, skąd dla mnie tyle szczęścia. Przyszło tak nagle, tak niespodziewanie.

— Przeznaczenie.

— Chwilami się boję, że wszystko to pryśnie jak sen. A może to sen? Przecież kilka tygodni temu nie znaliśmy się.

Lola roześmiała się i przysunęła bliżej do młodego człowieka.

— Tak nie jest. Ja znam pana już przeszło dwa lata.

— Dwa lata? w jaki sposób?

Spojrzała ze zdumieniem.

Z tajemniczo uśmiechniętą miną wstała, podeszła do półki z książkami, wyjęła jeden tom, pięknie oprawny w skórę.

— Co to jest?

— Zaraz. Zaraz pokażę.

Otworzyła książkę, odwracając szybko kartę tytułową i obiema rękami podsunęła ją pod oczy Barczyńskiemu.

Po lewej stronie widniała fotograwiura przystojnego mężczyzny w burnusie arabskim. Wielka, bujna broda i wąsy przysłaniały pół twarzy, nisko zawiązany turban opasywał czoło. Po prawej stronie przeczytał tytuł:

„Austin Gordon. Ciemności wschodu“.

Patrzył chwilę nieprzytomnie, nie mógł znaleźć odpowiednich słów, w końcu wyjąkał szeptem:

— Nie rozumiem. To przecież nie ja...

Lola filuternie spojrzała na niego.

— Oczy... oczy... trudno się pomylić...

Położyła jasną dłoń na turbanie fotografji, drugą na brodzie i między obiema wypielęgnowanemi rączkami patrzały wielkie, pełne wyrazu oczy.

(D. c. n.)

KRONIKA

B. Wendorff wicestarostą wi- Pokrzewiński przeniesiony do leńsko-trockim. P. N. Trzaska- poznańskiego

P. Norbert Trzaska-Pokrzewiński dotychczasowy wicestarosta powiatowy wileńsko-trocki, został dekretem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w dotychczasowym charakterze przeniesiony w obręb województwa poznańskiego.

P. Bohdan Wendorff został dekretem Ministra Spraw Wewnętrznych mianowany wicestarostą powiatowym wileńsko-trockim.

Zjazd doświadczalników rolnych

Jak już pisaliśmy, w dniach od 3 do 5 lipca b. r. odbędzie się w Wilnie Doroczny Zjazd Doświadczalników i osób, pracujących naukowo w dziedzinie rolnictwa. Zjazd rozpocznie się mszą świętą w Ostrej Bramie, złożeniem kwiatów w kościele św. Teresy u stóp urny z Sercem Marszałka Piłsudskiego i posiedzeniem plenarnem w auli kolumnowej uniwersytetu Stefana Batorego. Dalszy program, poza referatami i obradami, przewiduje cały szereg wycieczek do wzorowych gospodarstw rolnych i przemysłowych na terenie województwa Wileńskiego i Nowogródzkiego.

Ruch pocztowy na terenie Wilna

W maju nadano w Wilnie: przesyłek listowych — 1.182.840; przesyłek poleconych — 44.391; listów wartościowych — 2014; paczek bez podanej wartości — 11.027; paczek z podaną wartością — 2038; zleceń pocztowych nadano — 3018; wypłacono przekazów pocztowych i telegraficznych — 12687 — na sumę 1.644.780 zł.; wpłat PKO. dokonano 22900 na sumę 3.266.130 zł.; dzienników nadano 884.750; telegramów — 8425; rozmów telefonicznych międzymiastowych przeprowadzono 10.572.

W tym samym czasie do Wilna nadeszło: przesyłek listowych — 1.029.260; przesyłek poleconych — 52.268; listów wartościowych — 3.769; paczek bez podanej wartości — 10.110; paczek z podaną wartością — 3.289; wypłacono przekazów pocztowych i telegraficznych — 29.045 na sumę 2.019.510 zł.: wypłat PKO. dokonano 11947 na sumę złotych 778,200; dzienników nadeszło — 91,750; telegramów — 6840; rozmów telefonicznych międzymiastowych przeprowadzono 11.698; rozmów miejscowych przeprowadzono 2.397.700.

Powyższy ruch pocztowy przyniósł 213.032 zł. przychodu. W stosunku do miesięcy poprzednich daje się zauważyć zmniejszenie obrotów pocztowych w niektórych działach.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 26 czerwca 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg): len — za 1000 klg.

Żyto	I	standart	700 g/l		—	—
"	II	"	670 "		—	—
Pszenica	I	"	745 "		18.—	18.50
"	II	"	720 "		17.75	18.—
Jęczmień	I	"	655 "	(kasz.)	14.50	15.—
"	II	"	625 "	"	14.—	14.50
Owies	I	"	490 "		14.75	15.25
"	II	"	470 "		13.75	14.25
Gryka	I	"	630 "		18.—	19.—
"	II	"	600 "		17.—	18.—
Łubin niebieski					8.—	8.50

Złóż ofiarę na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie
Konto P. K. O. 146.111

Czwartek 27 Czerwiec	
	Dziś: Władysława Kr. W.
	Jutro: Leona Pap., Ireneusza
	Wschód słońca—godz. 2 m. 45
	Zachód słońca—godz 7 m. 57

Spostrzeżenie Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 26 VI. 1935 r

Ciśnienie — 764
Temp. średn. + 28
Temp. najw. + 31
Temp. najn. + 17
Opad —
Wiatr zachodni
Tend. barom. — lekka zniżka
Uwaga: — pogodnie

— **Dziś dyżurują apteki:** 1) Kaca (Piłsudskiego 30); 2) Jundziła (Mickiewicza 33); 3) Narbutta (Ś-to Jańska 2); 4) Turgiela (Niemiecka 15) i wszystkie apteki na przedmieściach za wyjątkiem Snipiszek.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** Pogoda w dalszym ciągu słoneczna ze skłonnością do burz, głównie w dzielnicach zachodnich i północnych — Upalnie. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

KOŚCIELNA.

— **Uroczysta procesja w Dniu Święta Serca Jezusowego.** Na dzień 28 bm. przypada święto Serca Jezusowego. Tradycyjnym zwyczajem w dniu tym z kościoła św. Kazimierza po nieszporach, o godz. 6 wiecz. wyruszy ulicami Ostrobramską i Piwną do kościoła S. S. Wizytek procesja ze wszystkich kościołów wileńskich. W procesji udział weźmie J. E. ks. arcybiskup — metropolita wileński w otoczeniu licznego duchowieństwa.

W kościele S. S. Wizytek przy specjalnie zbudowanym ołtarzu odprawione zostaną modły do Najświętszego Serca Jezusowego. Pienia religijne wykona chór św. Kazimierza.

Po udzieleniu błogosławieństwa przez J. E. ks. arcybiskupa procesja powróci tą samą trasą do kościoła św. Kazimierza, skąd poszczególne procesje parafjalne udadzą się do swoich kościołów.

MIEJSKA

— RUCH POPULACYJNY W WILNIE. —
Zarejestrowane urodziny: 1) Stankiewiczówna Teresa; 2) Znosko Janina; 3) Subotowicz Wiesław; 4 Aranowicz Nechem; 5) Teresa (podrzutek, bez nazwiska; 6) Podrzutek bez imienia i nazwiska; 7) Miedzwiecki Edward.

Zaślubiny: 1) Dubczańska Dwejra — Jermin Izaak; 2) Klajewska Irena — Szulc Cyryl; 3) Jasiukiewicz Wiera — Raczycki Włodzimierz; 4) Rustejkówna Zofja — Gojdź Michał; 5) Ślepikówna Malwina — Runiewicz Ignacy

Zgony: 1) Giedrys Witold, (umysłowo chory) — 31 lat; 2) Paszkowski Bronisław, uczeń — 14 lat. (utonął); 3) Lewandersztejn Rachela — 60 lat; 4) Miłaszewicz Józefa, robotnica — 24 lat; 5) Januszkiewiczówna Irena — 4 mies.; 6) Matusewicz Jerzy, podrzutek, — 3 mies.; 7) Sołowiejczyk Icek — 86 lat; 8) Jałowik Konstanty — cieśla — 63 lat.

— **35.000 zł. na wybory do Sejmu i Senatu** Władze wojewódzkie poleciły Zarządowi miasta wstawić do nowego preliminarza budżetowego sumę 35.000 złotych na pokrycie wydatków związanych z przeprowadzeniem wyborów do Sejmu i Senatu na terenie Wilna.

— **Taryfy opłat za badanie bydła na rzeźni miejskiej będą zniżone.** Władze wojewódzkie, badając nowy preliminarz budżetowy miasta, stwierdziły, że obecne opłaty, pobierane na rzeźni miejskiej za urzędowe badanie bydła, są zbyt wygórowane. W związku z tem polecono magistratowi opłaty te do dnia 1 lipca r. b. obniżyć.

Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie na posiedzeniu Rady Miejskiej.

— **Redukcja budżetu o 109.000 złotych.** — Władze nadzorcze, po szczegółowem zapoznaniu się z nowym preliminarzem budżetowym miasta, poleciły magistratowi dokonanie redukcyj na sumę 109.000 złotych. Sprawa ta będzie przedmiotem obrad jednego z najbliższych posiedzeń radzieckiej Komisji Budżetowo-Finansowej.

— **Zwłoka w budowie pomnika Mickiewicza.** Zamierzone w roku bieżącym zakładanie fundamentów pod pomnik Adama Mickiewicza prawdopodobnie nie dojdzie do skutku.

Nastąpi zaś to prawdopodobnie w roku przyszłym.

— **Miejsca kąpieli oznaczone będą specjalnemi słupami.** W związku z ustaleniem przez Starostwo Grodzkie punktów kąpieli na Wilji, magistrat przystępuje w najbliższych dniach do ustawiania specjalnych słupów na tych punktach.

— **Wyczerpanie kontyngentu kredytów budowlanych.** Komitet Rozbudowy wyczerpał już przewidziany na rok bieżący kontyngent kredytów budowlanych. Ogółem udzielono pożyczek na sumę 307.000 złotych, w tem najwięcej, bo 137.000 złotych na drobne budownictwo drewniane; 107.000 złotych — na remonty i przyłączanie posesyj do miejskiej sieci wodociągowo-kanalizacyjnej; 51.000 zł. — na budownictwo murowane.

W związku z wyczerpaniem kontyngentu, który ze względu na swą szczupłość nie mógł zaspokoić nawet najbardziej aktualnych bolączek Wilna, Komitet zamierza w najbliższym czasie wszcząć starania o przydzielenie dodatkowego kontyngentu.

— **Wznowienie robót na ul. Zygmuntowskiej.** Magistrat wznowił ostatnio roboty przy budowie bulwaru nad brzegami Wilji od strony ul. Zygmuntowskiej. Na robotach tych znalazło zatrudnienie kilkudziesięciu bezrobotnych.

— **Polewanie ulic.** Starostwo Grodzkie wydało polecenie policji, aby dopilnowała stałego i częstego polewania ulic przez dozorców. Przestrzeganie tego zarządzenia jest tembardziej konieczne, że obecnie zapanowały dni upalne. Nie stosujących się do tego zarządzenia dozorców, względnie właścicieli domów, władze pociągać będą do odpowiedzialności.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Skreślenie z rejestru „Conradji".** Senat USB. skreślił z rejestru stowarzyszeń akademickich korporację „Conradia", gdyż nie przejawiała ona żadnej żywotności. Korporacja ta powstała w 1926 roku.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zboczenie seksualne a eugenika.** Niewygłoszony w maju b. r. odczyt dra W. Morawskiego na temat „Zboczenie seksualne a eugenika" odbędzie się 27 czerwca w Ośrodku Zdrowia (Wielka 46). Początek o 5.30 w. Wstęp wolny.

— **O gospodarce na Polesiu.** 29 czerwca br. o godz. 19.30, odbędzie się zebranie dyskusyjne Związku Rolników z Wyższem Wykształceniem w Wilnie, na którem zostanie wygłoszony referat p. Z. Harskiego p. t. „Wiejska Gospodarka Planowa na Polesiu". Zebranie odbędzie się w lokalu Wileńskiej Izby Rolniczej — Ofiarna nr. 2. Wstęp wolny.

RÓŻNE.

— **„Święto Morza".** Komitet obchodu „Święta Morza" komunikuje, iż w dniu 29 czerwca rb. miasto nasze i cała Polska uroczyście obchodzi „Święto Morza". W Wilnie odbędzie się cały szereg uroczystości. Miasto nasze dla przybrania odświętnego wyglądu winne być udekorowane flagami Ligi Morskiej i Kolonjalnej, umieszczonemi na wszystkich domach, które należy wywiesić już w dniu 28 czerwca r. b. o godz. 15-ej.

— **Restauracja ołtarzy i obrazów w kościele św. Jakóba.** Komitet Parafjalny Kościoła św. Jakóba uchwalił przystąpić w najbliższym czasie do restauracji ołtarzy i obrazów w tym kościele. Na czele Komitetu restauracyjnego stanął ks. proboszcz Żarnowski.

— **Egzaminy państwowe na nauczycieli szkół średnich.** Komisja egzaminów państwowych w Wilnie na nauczycieli szkół średnich podaje do wiadomości, że egzaminy w okresie jesiennym b. r. rozpoczną się dnia 5 października 1935 r.

Dopuszczeni do egzaminu kandydaci powinni zgłosić się pisemnie do Komisji egzaminacyjnej w terminie do 14 września br., składając jednocześnie opłatę 75 zł.

Rozkład i terminy egzaminów będą podane do wiadomości interesowanych drogą ogłoszenia w lokalu Komisji egzaminacyjnej (Uniwersytet, ul. Uniwersytecka 3, II p.).

—oOo—

Wyjaśnienie

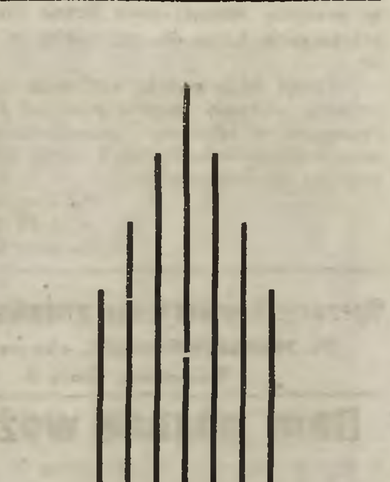
W związku z notatką p. t. „Trudności Spółdzielni Robotniczej", zamieszczoną w „K. W." z dnia 20 maja r. b., otrzymaliśmy pismo Zarządu Spółdzielczej Cegielni Robotniczej w Buchcie, wyjaśniające, że zwłoka w zalegalizowaniu statutu powstała z powodów czysto formalnych. Statut jest już zalegalizowany.

Sprostowanie

We wczorajszem sprawozdaniu z posiedzenia Komisji Budowy Pomnika Marszałka Piłsudskiego w Wilnie został przeoczony błąd zecerski. Mianowicie w 14 wierszu od góry powinno być **p. W. Pełczyńska**, nie zaś **W. Pełczyński**. Za to przeoczenie p. Wł. Pełczyńską przepraszamy.

Red





Wakacje się zaczęły
Młodociany rybak z radością uciekł od elementarza nad wodę.

Nowa angielska królowa piękności



Zdjęcie przedstawia nową królowę piękności, która podczas niedawno ogłoszonego w Anglji konkursu o najpiękniejszą Angielkę zdobyła największą ilość głosów.

Ruch przedtargowy na M. T. F.

W związku z mającym nastąpić otwarciem MTF. w dniu 29 czerwca r. b. od kilku dni zaczynają przybywać do Wilna kupcy i przedstawiciele firm wraz z towarami.

Do dnia 24 bm. 33 firmy zaawizowały towar w ilości około 155.000 skór wartości 3.700.000 złotych. Na towar składają się następujące rodzaje skór: lisy, karakuły, oposy, nutriety, oposety, bibrole, skunksy, krety, króliki, braitschwance, wydry, wydry kamczackie, piżmowce, rysie, nurki, gronostaje, szopy, niedźwiedzie.

Wśród przyjezdnych znajduje się również gość egzotyczny p. Dyrektor Sulaiman z Indostanu, reprezentujący wielką firmę angielską, uczestniczącą w Targach — North Western Commercial Trading Co. Ltd.

Na wileńskim bruku

ZATRUŁA SIĘ W MIESZKANIU KOCHANKA?

Wczoraj w nocy pogotowie ratunkowe wezwane zostało na ulicę Słomianka 7, gdzie zatruła się esencją octową 17-letnia Róża Orłowiczówna. Desperatka twierdzi, że usiłowała popełnić samobójstwo w mieszkaniu swego kochanka. Właściciel mieszkania jednak nie przyznaje się do znajomości z dziewczyną.

NAZWISKO OFIARY KĄPIELI.

Wczoraj podaliśmy, że w pobliżu przystani wioślarskiej 3 p. saperów utonął chłopak o nieustalonem nazwisku. Dochodzenie ustaliło, że utonął 13-letni Czesław Grażecki (Śniegowa 28).

WYKRADZENIE STEMPLI I DOKUMENTÓW PARTYJNYCH.

Do Wydziału Śledczego zgłosił się wczoraj kierownik sekretarjatu partji Sjonistów Grosmanistów i zameldował o zagadkowej kradzieży, dokonanej w lokalu partji. Nieznani sprawcy [illegible]edostali się do sekretarjatu partji mieszczące[illegible] [illegible]rzy ulicy Zawalnej 21 i wykradli stam[illegible] go się [illegible] [illegible]e partyjne oraz akta z dokumentami [illegible] 4 piecz[illegible]mi.

Kto mógł dokonać [illegible] kradzieży pozostaje tajemnicą.

AUTO ARCYBISKUPA NAJECHAŁO NA FELCZERKĘ.

Wczoraj wieczorem na ulicy Końskiej auto J. E. arcybiskupa, spowodu nieuwagi szofera, wjechało na chodnik, przyciskając do muru felczerkę przychodni szkolnej, Annę Peklerównę (Tyzenhauzowska 4), która doznała ciężkich obrażeń głowy. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją w stanie bardzo ciężkim do szpitala Żydowskiego

RADJO

WILNO

CZWARTEK, dnia 28 czerwca 1935 r.

6.30: Pieśń. 6.36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7.20: Dziennik poranny. 7.30: Pogadanka sportowo-turystyczna. 8.05: Audycja dla poborowych. 8.20: Program dzienny. 8.25: Giełda rolnicza. 8.30: Przerwa. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał 12.03: Kom. met. 12.05: Dziennik południowy. 12.15: Utwory Griega (płyty). 13.00: Chwilka dla kobiet. 13.05: Miłe dźwięki — aud. muzyczna. 13.30: Przerwa. 15.15: Letnie nastroje. 15.25: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 15.30: Ulubieńcy publiczności przed mikrofonem. 16.00 Audycja dla dzieci. 16.15: Recital fortepjanowy Stanisława Szpinalskiego. 16.50: Codzienny odcinek prozy. 17.00: Dla naszych letnisk i uzdrowisk. 18.00: Sowieckie państwo pracy — O książce Janiny Miedzińskiej, rozmowa Kazimiery Muszałówny z autorką. 18.10: Minuta poezji. 18.15: Cała Polska śpiewa — Pieśni w wyk. Chóru męskiego pod dyr. Władysława Raczkowskiego. 18.30: Litewski odczyt ekonomiczny. 18.40: Chwilka społeczna. 18.45: Utwory skrzypcowe. 19.05: Program na piątek. 19.15: Koncert reklamowy. 19.30: Pieśni ludowe. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Jak spędzić święto? 20.10: Koncert Ork. Więziennej. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00: Koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego z udziałem Ludwika Orland-Chołoniewskiego (tenor). 21.30: Słuch. oryg. p. t. „Żagle na wiatr“ Rychlińskiego. 22.000: Wiadomości sportowe ogólnopolskie 22.06: Wil. wiad. sportowe. 22.10: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 23.00: Komunikat met. Do 23.30: D. c. Małej Ork. P. Radja pod dyr. Z. Górzyńskiego.

PIĄTEK, dnia 28 czerwca 1935 r.

6.30: Pieśń. 6.35: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 720: Dziennik poranny. 8.05: Audycja dla poborowych. 8.20: Program dzienny. 8.25: Chwilka społeczna. 8.30: Przerwa. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Dziennik południowy. 12,15: Dla naszych letnisk i uzdrowisk. 13.00: Chwilka dla kobiet. 13.05: Orkiestra Kam. 13.30: Z rynku pracy. 13,35: Transm. z odjazdu radjosłuch. na wycieczkę kajakową. 15.15: Pogadanka muzyczna prof. Michała Józefowicza. 15.25: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 15.30: Walce w wirtuozowskich transkrypcjach fortepjanowych w wyk. Marmora. 16.00: „Co i jak pić należy w porze letniej“— odczyt. 16.15: Koncert Ork. Tadeusza Seredyńskiego. 16. 35: Pogawędka dla chorych w opr. ks. Rękasa. 16.50: Codzienny odcinek prozy. 17.00: Ostatnia podróż samowarkiem — przepr. A. Bohdziewicz. 17.30: Koncert Ork. pod dyr. Stanisława Nawrota. 18.00: Gdynia w porównaniach rep. wygł. Janusz Stępowski. 18.15: Cała Polska śpiewa. 18.30: Audycja aktualna. 18.45: Galli Curci śpiewa (płyty). 19.05: Program na sobotę. 19.15: Koncert reklamowy. 19.30: Recital śpiewaczy. 19.50: Aktualny monolog. 20.00: Skrzynka muzyczna. 20.10: Miłość Beethovena — audycja słowno-muz. w ukł. W. Hulewicza. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00: Koncert. 22.00: Wiadomości sportowe. 22.06: Wil. wiad. sportowe. 22.10: Słynne orkiestry amerykańskie (płyty). 23.00: Kom. met. 23.05: D. c. muzyki z płyt

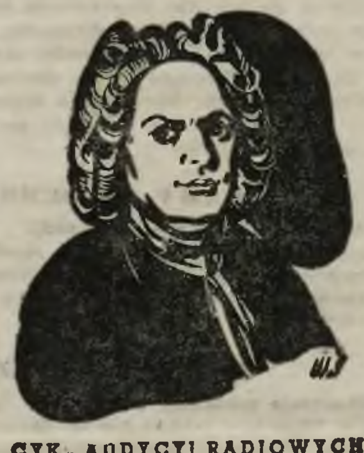
Piękna pani i jej pies





Pierwsza i druga nagroda na konkursie elegancji Pani z psem w Paryżu.

FUGI – BACHA



CYKL AUDYCYJ RADJOWYCH W SEZONIE LETNIM

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— **Tylko 5 przedstawień „Zalotników niebieskich“.** Dziś, w czwartek dnia 27 czerwca b. m. o godz. 8 .30 wiecz. drugie widowisko erotyku w 3-ch aktach z życia lotniczego M. Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej p. t. „Zalotnicy niebiescy“. W rolach głównych — H. Galińska, H. Skrzydłowska, J. Kersen. Resztę obsady stanowią pp.: S. Gintelówna, M. Bay-Rydzewski, M. Bielecki. H. Borowski, S. Środka, W. Zastrzeżyński i K. Vorbrodt. Ceny zniżone.

Jutro, w piątek dnia 28 czerwca o godz. 8 m. 30 w. „Zalotnicy niebiescy“.

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

Dziś, w czwartek dnia 27 czerwca, o godz. 8.30 wiecz., w dalszym ciągu świetna farsa w 3-ch aktach Arnolda i Bacha p. t. „Hurra jest chłopczyk“ — w reżyserji J. Boneckiego. Udział biorą pp.: N. Andryczówna, M. Szpakiewiczowa, T. Suchecka, E. Ściborowa, K. Dejunowicz, W. Neubelt, T. Surowa, W. Ścibor i M. Węgrzyn. Ceny zniżone.

— **Anons.** — Z końcem bieżącego miesiąca Teatr Letni rozpoczyna występy Rewji Artystycznej p. t. „Witajcie nam“. Na czele zespołu: Sokołowska, Carnero, Kozłowska, Sulima. Rewja artystyczna pod kierownictwem Ludwika Sempolińskiego.

PARK IM. GEN. ŻELIGOWSKIEGO.

W piątek dnia 28 czerwca, o godz. 9-ej w. pierwszy Koncert Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej w pełnym składzie 48 muzyków pod kierownictwem dyr. A. Wyleżyńskiego, jednego z współtwórców tej poważnej instytucji, z udziałem wybornej pianistki Berty Burstajnówny. Szczegóły w programach.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

Kierownictwo Teatru Muzycznego „Lutnia“ sprowadza z Poznania w celu wystawienia „Krainy Uśmiechu“ Lehara, tamtejszy zespół operetkowy pod kierownictwem dra Wojciechowskiego. Wśród zespołu ujrzymy świetnych artystów jako to pp. Fatanówne, Kielewską i znakomitego tenora opery poznańskiej Czarnockiego i in. Premjera w niedzielę. Zespół orkiestrowy miejscowy, bilety już są do nabycia w kasie teatru „Lutnia“ od godz. 11 rano.

TEATR „REWJA“.

Pożegnalne występy ulubieńców publiczności w świetnym. pełnym humoru programie p. t. „Donna Klara z Alwadores“ — wzbudziły nową falę zainteresowania, silniejszego od obecnych upałów, przed któremi publiczność chroni się w miłej chłodem wiejącej Sali „Rewji“.

Dziś, czwartek 27 czerwca, jak codziennie 2 seanse o godz. 6.30 i 9.15.

Nowy zespół z p. Zofją Piątkowską, primadonną operetkową i jej partnerem Stefanem Ordęgą — już zjechał do Wilna i rozpoczął próby.

Premjera jak zwykle w poniedziałki.

Przetarg

Wileński Urząd Wojewódzki Wydział Pracy, Opieki i Zdrowia ogłasza piśmienny przetarg ofertowy na roboty budowlane w szpitalu państwowym w Głębokiem.

Przetarg odbędzie się w dniu 9 lipca 1935 r o godz. 10-ej w Wydziale Pracy, Opieki i Zdrowia w Wilnie przy ul. Magdaleny 2 pokój nr. 12

Piśmienne oferty winny być złożone w tym że dniu do godz. 9 m. 30 w kancelarji Wydziału Pracy, Opieki i Zdrowia, pokój nr. 17 łącznie z pokwitowaniem Kasy Skarbowej na wpłacone wadjum przetargowe w wysokości 3 proc od oferowanej sumy.

W ofercie winien być podany minimalny termin, w którym firma podejmuje się wykonać objętą niniejszym przetargiem robotę.

Ogólne warunki przetargu i ślepy kosztorys otrzymać można w Wydziale Pracy, Opieki i Zdrowia w Wilnie, pokój nr. 17 za zwrotem kosztów wykonania. Tam również można codziennie od godz. 12 do 13 przejrzeć ogólne techniczne warunki wykonania robót przez przedsiębiorców, projekt robót, projekt umowy oraz ogólne przepisy Ministerstwa Robót Publicznych o przetargach, które dla oferentów są obowiązujące.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo wyboru oferenta uzależniając od fachowych i finansowych zdolności przedsiębiorstwa oraz prawo zredukowania ilości robót lub nawet zupełnego ich zaniechania.

Za Wojewodę:
Dr. med. **H. Rudziński**
Naczelnik Wydziału

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr, 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Witold Kiszkis.